

Maciej Sobieraj

Legenda Piłsudskiego w kształtowaniu idei niepodległości na przykładzie Lubelszczyzny w czasach II Rzeczypospolitej

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 64, 157-199

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MACIEJ SOBIERAJ

*Legenda Piłsudskiego w kształtowaniu idei niepodległości
na przykładzie Lubelszczyzny w czasach II Rzeczypospolitej*

Role of the Piłsudski's legend in the shaping of idea of independence as illustrated with
an example of the Lublin region during the Second Polish Republic

W literaturze przedmiotu w odniesieniu do Józefa Piłsudskiego bardzo często operuje się pojęciem legendy, która miała otaczać jego osobę już za życia, zwłaszcza podczas epopei legionowej i w początkach niepodległości państwa polskiego, które po 123 latach niebytu odzyskało pełną suwerenność. A gdy do tego dodamy okres blisko dwuletnich walk o jej utrzymanie, kiedy Piłsudski już jako Naczelnik Państwa i wódz naczelny WP walnie przyczynił się do tego zwycięstwa, nie możemy się dziwić ludziom, którzy tę legendę tworzyli i kultywowali przez cały okres II Rzeczypospolitej. Byli wśród nich poeci, pisarze, malarze, architekci, dziennikarze. Byli to często najwybitniejsi przedstawiciele w swoich profesjach, ale także ludzie o mniejszym talencie, którzy jednak także chcieli w najlepszy – w ich rozumieniu – sposób uczcić w wierszu, rysunku, obrazie czy rzeźbie postać Brygadiera, Naczelnika Państwa, Pierwszego Marszałka, Naczelnego Wodza.

Rodzi się też pytanie, kiedy możemy mówić o legendzie, a kiedy o kulcie. Wydaje mi się, że kult w odniesieniu do Piłsudskiego ma miejsce wtedy, kiedy w akcję upamiętniającą jego osobę zaangażowane są oficjalne czynniki państwa, a więc odpowiednie urzędy administracji publicznej lub wojsko, wszak mamy do czynienia z osobą z wojskiem nierozłącznie związaną. Z legendą mamy do czynienia natomiast wtedy, kiedy określone dzieła poświęcone Piłsudskiemu po-

wstawały spontanicznie i były wyrazem autentycznego podziwu dla jego osoby z czasów legionowej epopei, wskrzesiciela niepodległego państwa, zwycięskiego wodza w wojnie z bolszewikami czy wreszcie samotnika z Sulejówka, bardzo krytycznie oceniającego otaczającą go rzeczywistość polityczną.¹ Jednak na utrwalanie się legendy Piłsudskiego istotnie wpływały także dzieła powstające na zamówienie czynników oficjalnych. Miało to miejsce szczególnie w okresie żałoby po śmierci Marszałka Polski, w czasie działania Komitetu Uczczenia z jego terenowymi odpowiednikami. Powstające wtedy dzieła były bowiem bardzo często wyrazem autentycznego smutku i wielkiego żalu po odejściu człowieka, który jak nikt inny odcisnął swoje piętno na dziejach II Rzeczypospolitej.

Legenda Piłsudskiego kształtowała ideę niepodległości. Słusznie ujął to Stanisław Łoś – świadek epoki, hrabia z podlubelskich Niemiec o bardzo demokratycznych poglądach, ale także dyplomata i historyk:

Polacy widzą w Józefie Piłsudskim widmo zmartwychwstającej Polski, widmo Polski zmartwychwstałej.²

W swoim studium ograniczę się do Lubelszczyzny, która podczas Wielkiej Wojny dała Legionom wielu żołnierzy. Zauważył to zresztą sam Piłsudski, wygłaszając w hotelu „Janina” 3 sierpnia 1915 roku następujące słowa:

Żołnierz polski niepoparty przez naród, wyparty na obczyznę, nie miał Ojczyzny; polski żołnierz odepchnięty lub oziębłe witany nie czuł, że jest w Ojczyźnie. Dopiero w Lublinie odczuliśmy, że Ojczyzna jest w nas i koło nas i dlatego składam Wam, lublinianie, podziękowanie, żeście serdecznością swoją żołnierzowi polskiemu Ojczyznę dali.³

¹ O różnych formach legendy czy kultu Piłsudskiego zob.: B. Urbanowski, *Filozofia czynu*, Warszawa 1988; A. Kowalczykowa, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991; P. Cichoracki, *Z nami on jest. Kult marszałka Józefa Piłsudskiego w Wojsku Polskim w latach 1926–1939*, Wrocław 2001; idem, *Legenda Józefa Piłsudskiego w pierwszych miesiącach Niepodległości*, „Niepodległość i Pamięć” 2003, nr 19, s. 107–121; idem, *Legenda i polityka. Kształtowanie się wizerunku marszałka Józefa Piłsudskiego w świadomości zbiorowej społeczeństwa polskiego w latach 1918–1939*, Kraków 2005; H. Hein, *Uwagi o formach i funkcjach kultu Józefa Piłsudskiego w województwie śląskim*, „Niepodległość” 1997, t. 49, s. 20–34; H. Hein-Kircher, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926–1939*, Warszawa 2008 (autorka nie uwzględniła publikacji Kowalczykowej i Cichorackiego); W. Wójcik, *Nadzieje i złudzenia. Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1978; idem, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1987; idem, *Pisarz i Komendant. Literacka legenda Józefa Piłsudskiego*, Katowice 1996; idem, *Józef Piłsudski w legendzie literackiej*, Kielce 1999; J. Lewandowski, *Kreowanie legendy Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Marszałek w Lublinie*, red. L. Maliszewski, Lublin 2003, s. 77–81 (autor odnosi się do czasów I wojny światowej, uwzględniając kontekst lubelski).

² Słowa te przytacza Janusz Pajewski w artykule: *Postać dziejowa Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Józef Piłsudski i jego legenda*, pod red. A. Czubińskiego, Warszawa 1988, s. 27.

³ „Ziemia Lubelska”, z 6 VIII 1915.

Pięć lat później 11 stycznia 1920 roku podczas kolejnego pobytu w Lublinie, już jako Naczelnny Wódz i Naczelnik Państwa, tym razem w sali Rady Miejskiej lubelskiego Magistratu przypomniał zebranim gościom, że Lubelszczyzna i Lublin tak serdecznie przyjęła jego legionów i dlatego jest mu ta ziemia szczególnie bliska sercu:

Tę wdzięczność, tę wdzięczność żołnierską, wtedy gdy byliśmy słabi, wtedy, gdyśmy przeżywali tę epopeję żołnierską, zachowałem w głębokiej i serdecznej pamięci dla Lublina, który nam dawał utęsknionej ojczyzny kawałek, kawałek serca, które się żołnierzowi, każdemu żołnierzowi od ojczyzny należy. To jest mój prywatny, to jest mój serdeczny stosunek do Lublina i ziemi lubelskiej.⁴

Egzemplifikacją w budowaniu legendy Piłsudskiego jako wskrzesiciela Niepodległej Polski będą teksty prasowe, druki, dzieła sztuki mające proveniencję lubelską. Będą to gazety, czasopisma, książki, druki okolicznościowe, druki ulotne, plakaty, pocztówki, rzeźby, dzieła architektoniczne.

Legenda Piłsudskiego nie narodziła się wraz z nastaniem niepodległości. Była budowana z chwilą pojawienia się na Lubelszczyźnie I Brygady pod dowództwem brygadiera Piłsudskiego. Legioniści i sam Piłsudski zostali przyjęci w Lublinie entuzjastycznie, i to niezależnie od politycznych podziałów. Świadczą o tym teksty artykułów w lokalnej prasie, a wyróżnia się w tym szczególnie „Ziemia Lubelska”, której linia polityczna, zwłaszcza reprezentowana w osobie redaktora naczelnego gazety Daniela Śliwickiego, była po stronie Piłsudskiego i jego zwolenników. Mający opcję endecką „Głos Lubelski”, którego wydawcą był Feliks Moskalewski, także eksponował zasługi Piłsudskiego, aczkolwiek starał się równoważyć ten entuzjazm wobec dowódcy I Brygady zasługami legionistów z II Brygady i Naczelnego Komitetu Narodowego.

Już w początkach sierpnia wśród ludności Lubelszczyzny krążyła ulotka z rozkazem Józefa Piłsudskiego, który wydał do swoich legionistów 5 sierpnia 1915 roku w Ożarowie koło Lubartowa, gdzie stacjonowała I Brygada, w przeddzień pierwszej rocznicy wymarszu Kompanii Kadrowej do Kongresówki.⁵ Kilka dni później w Lublinie wygłosił odczyt na temat dziejów I Brygady Legionów Juliusz Kaden (Bandrowski), adiutant Piłsudskiego, a w cywilu pisarz i publicysta związany z PPS-Frakcją Rewolucyjną. Pamiętką okolicznościową tego wykładu był czterostronicowy druk z tekstami pieśni: *Jeszcze Polska nie zginęła!...*, *Marsz, marsz Piłsudski!...*, *Hymn Strzelców*, *Warszawianka*, *Marsz Ułański*, *Hej Strzelcy!*, *Pobudka*.⁶ Zaktywizowała się także szybko młodzież, pozostająca w kregu

⁴ *Ibid.*, z 14 I 1920.

⁵ WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: WBPL), Zb. Spec. sygn. IA5b (10) L.

⁶ *Ibid.*, sygn. XIXA5b₂ (13) L.

wpływów PPS, wydając jeszcze w sierpniu 1915 roku jednodniówkę pt. „Dla Przyszłości: Głosy Młodzieży”, w której zamieszczono m.in. artykuły: *Młodzież i Legiony, Legiony Polskie*, eksponując rolę Komendanta Piłsudskiego. Dochód ze sprzedaży tej broszury przeznaczony został na Szpital Lubelski Legionistów Polskich.⁷ Jest to tylko przykład kreowania legendy Piłsudskiego u samego zarania obecności Legionów na Lubelszczyźnie, której intensyfikacja przypadnie na dalsze lata Wielkiej Wojny.

Przybycie Piłsudskiego z internowania w Magdeburgu było przyjęte, z mniejszym lub większym entuzjazmem, praktycznie przez wszystkie strony polskiej sceny politycznej. Bardzo szybko jednak doraźne cele polityczne ustawiły zwolenników i przeciwników Piłsudskiego po dwóch stronach barykady i tak zostało już praktycznie do czasów nam współczesnych.⁸

W budowaniu legendy, z oczywistych powodów, najlepiej służyły osobiste wizyty Piłsudskiego na Lubelszczyźnie. W wolnej Polsce było ich kilka. Pomiędzy naturalnie te, które wiązały się bezpośrednio z przygotowaniem i prowadzeniem polskiego uderzenia znanego jako Wierpza w połowie sierpnia. Naczelnym Wódz przemieszczał się wtedy między Puławami–Lublinem–Firlejem–Moszczanką–Krasnymstawem. Wcześniej, 28 lipca był w Chełmie, gdzie w sztabie Frontu Południowo-Wschodniego obserwował nieudaną obronę Brześcia Litewskiego, którego nie obroniła Grupa Poleska gen. Sikorskiego. Na uwagę zasługują w naszym kontekście wizyty oficjalne, a więc te, które były odpowiednio przygotowywane przez instytucje państwowe i samorządowe, ale także te, które Piłsudski składał już jako osoba prywatna, np. na zjeździe legionistów w 1924 roku w Lublinie i w następnym roku w majątku Lechnickich w Święcicy oraz w Chełmie.⁹ Te ostatnie miały na celu zbudowanie odpowiedniego klimatu, m.in. poprzez podkreślanie w doniesieniach prasowych (dotyczy prasy sprzyjającej Piłsudskiemu) wkładu Naczelnika Państwa w odbudowę Niepodległości i jego roli jako Naczelnego Wodza w zwycięstwie nad bolszewikami, który miał służyć powrotowi do władzy.

Pierwsza oficjalna wizyta Piłsudskiego na Lubelszczyźnie miała miejsce 11 stycznia 1920 roku. Pierwotnie planowana była wizyta w Lublinie jesienią 1919 roku, jednak z powodu choroby została w ostatnim momencie odwołana.¹⁰ Piłsudski w początkach stycznia objeżdżał front wołyński i w drodze powrotnej

⁷ WBPL, sygn. 1612 c.

⁸ P. Cichoracki, *Legenda Józefa Piłsudskiego...*, s. 107–121; idem, *Legenda i polityka...*, s. 238 i n., tutaj obszerna literatura przedmiotu.

⁹ M. Sobieraj, J. W. Wojciechowski, *Józef Piłsudski na Lubelszczyźnie*, „Dziennik Lubelski”, z 7 i 9 XII 1993.

¹⁰ W Zb. Spec. WBPL zachował się wydrukowany na tę okazję plakat.

postanowił złożyć uroczystą wizytę w tych dwóch miastach. Wybór Chełma nie był przypadkowy. Z jednej strony sentyment do miasta, które udzieliło mu noclegu podczas ucieczki z carskiego więzienia w lecie 1901 roku (Piłsudski nocował w mieszkaniu aptekarza Filipowicza)¹¹, a z drugiej strony była to stolica ziemi poddawanej przez Rosję w okresie zaborów intensywnej rusyfikacji.

Chełmska wizyta, mimo że zaledwie dwugodzinna, miała kilka charakterystycznych momentów, które pokazywały autentyczny entuzjazm witających go mieszkańców miasta nad Uherką. Względy bezpieczeństwa ograniczyły liczbę witających na dworcu kolejowym praktycznie tylko do oficjeli, a więc wojewody Stanisława Moskalewskiego, dowódcy lubelskiego Okręgu Generalnego gen. Bronisława Babiańskiego, komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej Tadeusza Tomaszewskiego oraz lokalnych władz. Brak możliwości tłumniejszego powitania już na dworcu spotkał się z wielką dezaprobatą społeczną.¹² Wszyscy z witających Piłsudskiego podkreślali w swoich wystąpieniach męczeństwo Chełmszczyzny pod rosyjskim jarzmem, jak i będącą świeżo w pamięci próbę przyznania tej ziemi przez okupantów austriacko-niemieckich Ukrainie w lutym 1918 roku.¹³ Przejazd z dworca na chełmską Górkę odbył się już szpalerze wiwatującej ludności, a przed katedrą Piłsudskiego powitał bp sufragan lubelski Adolf Jełowicki. Na miejsce odpoczynku dostojnego gościa wybrano nieprzypadkowo dawny pałac biskupa prawosławnego Eulogiusza, wielkiego orędownika rusyfikacji ziemi chełmskiej. Pobyt najwyższego przedstawiciela państwa polskiego w miejscu, skąd miało promieniować prawosławie w wydaniu rosyjskim na okoliczne ziemie, i w kontekście toczzonej aktualnie wojny z bolszewicką Rosją miał także symboliczny wydźwięk. Nie można też zapominać, że katedra chełmska dopiero w maju 1919 roku została na nowo poświęcona przez bpa Mariana Fulmana ordynariusza lubelskiego, a fakt jej powrotu do Kościoła katolickiego podkreślono w specjalnej depeszy do papieża Benedykta XV i Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.¹⁴ Ostatnim punktem programu była wizyta w starostwie, do którego Naczelnik Państwa miał się udać powozem, ale młodzież seminarium męskiego w spontanicznym odruchu postanowiła wyprząc konie z zaprzęgu i przeciągnąć powóz pod budynek starostwa.¹⁵ Tutaj Piłsudski przemówił do zgromadzonych delegacji i mieszkańców Chełma, podkreślając przywiązanie do polskości,

¹¹ K. Czernicki, *Chełm. Przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936, s. 18, 20; M. Sobieraj, *Wizyty najwyższych dostojników II Rzeczypospolitej w Chełmie*, „Rocznik Chełmski” 1997, nr 3, s. 324.

¹² „Ziemia Lubelska”, z 18 I 1920 (dodatek do nr. 27).

¹³ *Ibidem*; M. Sobieraj, *op. cit.*, s. 325.

¹⁴ J. Stefański, *Historia kultu obrazu Matki Boskiej Chełmskiej (w zarysie)*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 289.

¹⁵ „Ziemia Lubelska”, z 13 I 1920; „Głos Lubelski”, z 13 I 1920.

a ponieważ widział osobiście w 1915 roku wielkie zniszczenie tej ziemi, wezwał do odbudowy nie tylko materialnej, bowiem według niego „najważniejsza pozostaje praca kulturalna i twórcza”.¹⁶

Do Lublina Piłsudski przyjechał o godzinie 13 i aż do północy punkt po punkcie wypełniał program wizyty. Przyjęty był z igrasce królewskimi honorami. Komitet Przyjęcia Naczelnika Państwa od dłuższego czasu przygotowywał całą uroczystość i dla zapewnienia porządku, ale i bezpieczeństwa – Polska prowadziła bowiem wojnę z bolszewicką Rosją, a Naczelnik Państwa był jednocześnie Naczelnym Wodzem – wydane zostały specjalne przepustki, osobne dla delegacji z miasta na dworzec kolejowy, dla delegacji miejskich i z terenu województwa do katedry oraz dla delegacji osobiście przyjmowanych przez Piłsudskiego. Imienne zaproszenia zostały przygotowane przez dowództwo Okręgu Generalnego na śniadanie w Pałacu Radziwiłłowskim (siedziba dowództwa), przez Komitet Przyjęcia na raut w Towarzystwie Muzycznym oraz przez Zarząd Miasta na uroczysty obiad (notabene o godzinie 22) w ratuszu. Młodzież wydelegowana ze wszystkich typów szkół miała się spotkać z Naczelnikiem Państwa w murach Uniwersytetu Lubelskiego, który w tym czasie zajmował budynek seminarium duchownego przy ul. Zamojskiej.¹⁷ Za dekorację miasta odpowiedzialni byli ks. Cyraski (odpowiadał także za wystrój katedry) i architekt miejski Karol Iwanicki. Tak napięty program ograniczał praktycznie spotkania do delegacji. Jednak mieszkańcy Lublina mieli możliwość spotkania Piłsudskiego dzięki temu, że ustawiali się w szpalerach na trasie przejazdu z dworca do katedry, a dalej do placu Litewskiego. Było to samo centrum Lublina, gdzie znajdowały się reprezentacyjne budynki świeckie i kościelne, w których gość miał przewidziane spotkania. Do budowania legendy i utrwalania jej w świadomości służyły dwa przekazy – wizualny i intelektualny. Pierwszy ograniczał się do dwóch sfer – bezpośredniego kontaktu z człowiekiem będącym nośnikiem legendy i pośredniego, za pomocą wizualizacji osoby bądź czynu. Przekaz intelektualny to słowo drukowane, będące zarówno wytworem *dramatis personae*, jak i autorów piszących o danej osobie w wymiarze biograficznym i w odniesieniu do sfery działalności publicznej.

W przekazie wizualnym – pamiętajmy, że była to pora zimowa – dominowała zieleń świerczyny oraz barwy narodowe. We wnętrzach, gdzie miał przebywać Piłsudski, także były to kolory dominujące, ale były też kwiaty i czerwone dywany, po których dostoyny gość wkraczał do poszczególnych gmachów. Główny przekaz odnosił się jednak do sfery intelektualnej, a więc opisu samego pobytu i poszczególnych wystąpień, zarówno lubelskich oficjeli, jak i samego Naczelnika Państwa.

¹⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. X, Warszawa 1937, s. 182–183.

¹⁷ „Ziemia Lubelska”, z 9 I 1920.

Mieszkańcy Lubelszczyzny zostali wprowadzeni w klimat wizyty Naczelnika Państwa wstępными artykułami w dwóch najbardziej opiniotwórczych gazetach (miały dwa wydania: ranne i popołudniowe) – „Ziemi Lubelskiej” i „Głosie Lubelskim”. Pierwszy tytuł miał linię wyraźnie propiłsudczykowską, drugi był tytułem o wyraźnie endeckim charakterze. Wstępny artykuł w „Ziemi Lubelskiej” nie został podpisany, ale z całą pewnością wyszedł spod pióra naczelnego redaktora Daniela Śliwickiego, natomiast artykuł w „Głosie Lubelskim” podpisał autor o inicjałach St. S., zapewne Stanisław Sasorski.

Obydwa teksty są bardzo podobne w tonie. Obydwaj autorzy podkreślają, że w osobie Józefa Piłsudskiego Lublin będzie witać Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego. Autor piszący w „Ziemi Lubelskiej” jest bardziej czołobitny wobec Piłsudskiego. Pisze o nim:

[...] bohaterski Wódz legionów, [który] na swych barkach niesie dziś gronostaje Majestatu Rzeczypospolitej, która uczyniła go pierwszym swym obywatelem. [...] Osoba Naczelnika Państwa to symbol naszej wolności i niepodległości, to znak widomy, iż po wieku niewoli naród polski sam już wyznacza tych, co rządzić mają innymi, co w imieniu narodu, z jego woli pełnią władzę nad współobywatelami. [...] Te dwie najwyższe godności ześrodkowane w osobie Józefa Piłsudskiego Majestat Reprezentanta Rzeczypospolitej, Głowy odrodzonego Państwa polskiego i Wodza Naczelnego jej armii – sprawiają, iż gdziekolwiek zjawi się, ściele się pod stopy przezeń reprezentowanej Ojczyzny hołd wszystkich jej synów.¹⁸

Stanisław Sasorski w artykule *Witaj nam* podkreślił, jak Lublin będzie witać Naczelnika Państwa po raz pierwszy:

[...] nie jako reprezentanta tego lub innego obozu politycznego, czy koncepcji społeczno-politycznej, ale jako przedstawiciela Państwa, jego dążeń do potęgi zewnętrznej, siły i spistości wewnętrznej. [...] To wszystko, co się w Polsce w oczach naszych dokonuje, to prawdziwe w najszerszym tego słowa znaczeniu „stawanie się Polski” odbywa się pod kierunkiem Józefa Piłsudskiego.¹⁹

W dalszej części tego adresu autor dokonuje swoistej analizy tych działań Piłsudskiego, które były także bliskie politycznej wizji obozu narodowego:

Dziś jest nowy okres w dziejach narodu. Dziś stoją przed nami nowe zadania [...], a nasza praca nad ich spełnieniem dokonuje się pod kierunkiem Józefa Piłsudskiego.²⁰

Szczególną uwagę warto zwrócić na przyjęcie Piłsudskiego w murach katedry. U wejścia powitał Naczelnika bp ordynariusz lubelski Marian Fulman, któ-

¹⁸ *Ibid.*, z 11 I 1920.

¹⁹ „Głos Lubelski”, z 11 I 1920.

²⁰ *Ibidem.*

ry pokropił dostojnego gościa święconą wodą, a następnie uformowała się procesja. Na jej czele szły zakony: dominikanie, karmelici bosy i kapucyni, za nimi kler świecki w osobach proboszczów, wikariuszy i prefektów, następnie kapituła katedralna i dopiero na końcu Naczelnik Piłsudski w towarzystwie bpa Fulmana. Posadzka wyściełana była dywanami, a prezbiterium rzeźbiście oświetlone. Biskup poprowadził Piłsudskiego do stojącego po prawej stronie ołtarza tronu (specjalnie na tę okazję podwyższonego), a sam przebrał się w strój pontyfikalny i od wielkiego ołtarza zaintonował modlitwy według rytu zastrzeżonego dla panujących książąt *Pro principe magnae potestatis*, natomiast po ich zakończeniu i udzieleniu błogosławieństwa pasterskiego Naczelnikowi Państwa oraz zebranych gościom udał się do tronu biskupiego, usytuowanego po lewej stronie ołtarza, skąd wygłosił dziękczynną mowę.²¹ Przytoczymy kilka fragmentów, ponieważ one najlepiej oddają atmosferę, w jakiej przebiegała wizyta najwyższego dostojnika państwa w lubelskim grodzie:

Dlatego też Kochany Naczelniku, kiedy przybywasz przed ten ołtarz, tem serdeczniej za Ciebie się modlę, aby Twoja prawica wypędziła ostatniego wroga z granic Polski, aby Twoja szabla o złotą bramę uderzyć mogła, aby to, co jest wrogiem i obcem, pierzchnęło i spełniło się, co było marzeniem ojców. Naczelniku drogi, powiem Ci jeszcze, dlaczego za Ciebie się modliłem. Modliłem się dlatego, bo wywiodłeś orłęta nasze, tak jak orzeł wyprowadza orłęta swoje, nad nimi latając – tak Ty szedłeś z temi hufcami. Za tę Polskę naszą ukochaną i świętą, Hetmanie drogi, niech Bóg da błogosławieństwo i tym Kochanym żołnierzom, będącymi naszymi dziećmi, krwią z krwi naszej, kość z kości naszej. Jak kiedyś było powiedziane, że z prochu powstanie mściciel, tak właśnie z prochów kości naszych pradziadów powstał mściciel. W Twoje ręce Bóg włożył miecz i poszedłeś na czele tych hufców. [...] Dlatego też Kochany Naczelniku, gdy w tej chwili mam Ciebie przed sobą, jako najpierwszego syna naszej Ojczyzny, jako Hetmana i Wodza, będzie to zgodne z Twoim duchem, że Bogu zarazem podziękujemy za to, co nam dał. Imię Twoje na pierwszym miejscu w modlitwach naszych wspominamy – Polska zwycięską być musi, mając Ciebie na czele, Ciebie, wodza naszego kochanego [...].²²

Biskup Fulman potraktował Piłsudskiego prawie jak pomazańca Bożego, stawiając go na równi z królami Bolesławem Chrobrym, co wyszczerbił swój miecz na kijowskiej Złotej Bramie (ten sam wątek znalazł się w przemówieniu przedstawiciela Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich), i Janem III Sobieskim, który na nagrobku swojego pradziada w linii macierzystej wielkiego polskiego hetmana Stanisława Żółkiewskiego kazał wyryć słowa Wergiliusza: *Exoriare aliquis nostris ossibus ultor* („A kiedyś niech powstanie mściciel z kości naszych”).

²¹ „Ziemia Lubelska”, z 12 I 1920; „Głos Lubelski”, z 13 I 1920.

²² *Ibidem*.

Podobne w treści były wystąpienia prezydenta miasta Czesława Szczepańskiego, który witając Piłsudskiego na dworcu, powiedział m.in.:

Szczęśliwy jestem, że los pozwolił mi witać Ciebie dziś tutaj imieniem tych niezliczonych rzesz – jako wyraźny i widoczny symbol naszej niepodległości. Witamy Cię jako symbol wolności i niepodległości. Witamy Cię jako ziszczenie się marzeń ojców i dziadów naszych. Witamy Cię wreszcie jako tego, który ukochał ideę z całego serca swego. Całe życie dla niej poświęciłeś i dopiąłeś upragnionego celu. [...] za Twoim przewodem staniemy w szeregu wielkich mocarstw i narodów.²³

W tym przypadku prezydent Szczepański podkreślił, że Piłsudski jest żywym symbolem idei niepodległości, której poświęcił całe życie.

Wszystkie przemówienia, a było ich poza przytoczonymi blisko 10, były hołdowniczymi adresami tak wobec Naczelnika Państwa, Wodza Naczelnego, jak i Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej. W kilku wystąpieniach przypominano entuzjazm mieszkańców Lublina do forpoczty Legionów, szwadronów Beliny-Prażmowskiego i Grzmota-Skotnickiego, którzy jako pierwsi wkroczyli w ostatnim dniu lipca 1915 roku do miasta po ustąpieniu Rosjan. Wiedzieli, że to wydarzenie i ta atmosfera niezwykle ujęła brygadiera Piłsudskiego. Piłsudski całym swoim zachowaniem, gestami skierowanymi do różnych odbiorców kreował swoją legendę. Kiedy spotkał się na Uniwersytecie z młodzieżą akademicką i gimnazjalną, nawiązał do kładzionych mu od wczesnych lat dzieciennych maksym będących „mądrością narodów”, w stylu: „nie dmuchaj przeciw wiatrowi”, „nie porywaj się z motyką na słońce” czy „głową muru nie przebijesz”. Mówił:

[...] jeżeli jakiegokolwiek marzenia mają się urzeczywistnić to tylko drogą zaprzeczenia tych „mądrych” przysłów [...]

- Dmuchać przeciw wiatrowi.
- Głową mur przebijesz.
- Porywaj się z motyką na słońce.

Tak wychowywana młodzież dokonać potrafi czynów bohaterskich i urzeczywistnić marzenia.²⁴

W „Gospodzie Żołnierskiej” spotkał się z żołnierzami, z którymi wypił herbatę i zaśpiewał kilka piosenek, a następnie udał się na spotkanie w Szkole Handlowej Żeńskiej z przedstawicielami PPS, pragnąc w ten sposób podkreślić rolę tej partii politycznej, z której on sam wyrósł, a jej istotna rola w dziele niepodległości realizowała się właśnie w Lublinie, kiedy była główną siłą polityczną w rzą-

²³ *Ibidem*.

²⁴ „Głos Lubelski”, z 13 I 1920.

dzie ludowym Ignacego Daszyńskiego.²⁵ Kulminacją spotkania z mieszkańcami Lublina oraz żołnierzami lubelskiego Okręgu Generalnego była defilada wojskowa na placu Litewskim, która zgromadziła, zdaniem organizatorów, kilkadziesiąt tysięcy ludzi, natomiast wojsko przygotowało batalion piechoty, półszwadron ułanów, baterię polową, kompanię karabinów maszynowych i baterię dział ciężkich.²⁶ Były to formacje złożone z przedstawicieli wszystkich pułków i oddziałów, których garnizony znajdowały się na terenie Okręgu Generalnego oraz w Ekspozyturze Kowel. Wojsko wytypowało do delegacji ok. 100 żołnierzy, w tym 70 oficerów (byli to głównie dowódcy jednostek, głównie zapasowych). Dobór delegowanych żołnierzy nie był przypadkowy:

[...] winni to być stosunkowo inteligentni, o ile możliwości nie akademicy, dobrzy, postawni [...], umyć i ostrzyżeni, kompletnie polowo wykwipowani i uzbrojeni (bez amunicji).

Strój oficerów miał być polowy, a więc długi zwykły płaszcz oficerski, przypasana szabla, wysokie buty; kładziono szczególny nacisk na to, by kołnierz płaszcza nie był futrzany.²⁷ Warto zwrócić uwagę na kategoryczny zakaz noszenia płaszczy z futrzanymi kołnierzami, ponieważ byłby to znaczący dysonans z ubiorem Naczelnego Wodza, którego płaszcz pozbawiony był takiego elementu.²⁸ Trzon defilujących żołnierzy stanowiły jednostki zapasowe garnizonu lubelskiego, które poprowadził dowódca zapasowego batalionu 8. Pułku Piechoty Legionów (8 pp Leg.) kpt. Dunin.

Innym symbolicznym akcentem wizyty, który został zauważony, było szczególne powitanie weteranów Powstania Styczniowego, jakie miało miejsce po zejściu Piłsudskiego z podestu prezbiterium do nawy głównej lubelskiej katedry, i zwrócenie się do stojących weteranów Leona Starnawskiego i Henryka Wiercieńskiego słowami: „Miło mi powitać starszych kolegów”. To jedno zdanie, pozornie mało znaczące, miało swoje konotacje znacznie głębsze. Dla Piłsudskiego styczniowy zryw do walki o niepodległą Polskę okupioną straszliwą klęską był jednak sztafetą powstańczych zrywów, których zwieńczeniem była epopeja legionowa zakończona powstaniem niepodległej Polski. Dla Piłsudskiego

²⁵ „Robotnik” 1920, nr 14. Opis wizyty Piłsudskiego w Lublinie różni się od tych, które znalazły się na łamach „Głosu Lubelskiego” i „Ziemi Lubelskiej”; warszawski organ socjalistów starał się raczej podkreślać te momenty wizyty, które miały charakter pewnej demonstracji politycznej o wyraźnie socjalistycznym rodowodzie, a jednocześnie zwracał uwagę na wyraźnie endeccki charakter oprawy wizyty Naczelnika Państwa.

²⁶ „Głos Lubelski”, z 13 I 1920; „Ziemia Lubelska”, z 13 I 1920.

²⁷ CAW, I 371.2.302 Rozkaz DOGen Lublin do Komendy Garnizonu w Ostrowi Łomż. z dn. 7 I 1920 r. (brak pagin).

²⁸ A. Kowalczykowska, *Piłsudski i tradycja*, Chotomów 1991, s. 159–165.

weterani, blisko 80-letni ludzie, to po prostu starsi koledzy obecnych żołnierzy, których uważał za „duchowych synów powstańców”.²⁹ Sędzia Henryk Wiercieński, prawie ociemniały powstaniec z 1863 roku, który nie raz zabierał głos na łamach lubelskiej prasy i dawał wyraz swojemu poparciu dla idei legionowej, widząc w niej załączek silnej narodowej armii, w swoim toaście na uroczystym śniadaniu w siedzibie dowództwa lubelskiego Okręgu Generalnego podkreślił dzielność tych młodych żołnierzy, zwłaszcza pod rozkazami Naczelnego Wodza.³⁰ Wiercieński zwracał się do Piłsudskiego, który siedział, mając po swojej prawicy wojewodę Moskalewskiego, a po lewicy bpa Fulmana. Nad głową gościa umieszczono znamiennej dewizę „Za Boga i Ojczyznę”. Sala udekorowana była barwami narodowymi, zielenią i kwiatami.³¹

Dla elity politycznej, samorządowej, wojskowej, duchownej (katolickiej, żydowskiej i protestanckiej), organizacji społecznych urządzono uroczysty obiad, który odbył się w sali posiedzeń Rady Miejskiej o godzinie 22. Podczas posiłku Piłsudski otrzymał specjalny hołdowniczy adres autorstwa miejscowego literata J. Pignana o następującej treści:

Ukochanemu Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Żeś wierzyć kazał, iż Ojczyzna miła

Żyje i czynem kreśli ślad Twych dróg –

Niech Cię prowadzi przynajświętsza siła...

Tak nam dopomóż Maryja i Bóg –

Żeś wzniośł zwycięstwa okrzyk krwi i chwały

Żeś wskazał kędy naszych dążeń próg –

Niech Cię prowadzi symbol – Orzeł Biały –

Tak nam dopomóż Maryja i Bóg.³²

Nie był to jedyny wiersz, a raczej hymn na cześć Naczelnika Państwa. Wcześniej Piłsudski podczas rautu w Towarzystwie Muzycznym wysłuchał innego wiersza na swoją cześć, lubelskiej poetki Chamcowej, który sama autorka wygłosiła. Niestety, nie został on uwieczniony w lokalnej prasie.

Józef Piłsudski zakończył swój pobyt w Lublinie wystąpieniem, w którym przypomniał serdeczne przyjęcie jego legionistów, „moich chłopaków biednych, z którymi szedłem na bój pod własnymi sztandarami, choć razem z obcą ar-

²⁹ J. Piłsudski, *Pisma zebrane*, t. V, Warszawa 1937, s. 50, *Przemówienie do delegacji weteranów 1863 r.* (wygłoszone 13 I 1919 roku). O tradycji Powstania 1863 roku w budowaniu legendy zob. A. B. Urbanowski, *Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 258 i n.; A. Kowalczykowska, *op. cit.*, s. 82 i n.

³⁰ „Ziemia Lubelska”, z 13 I 1920.

³¹ *Ibidem*.

³² „Głos Lubelski”, z 13 I 1920.

mią...”, tych „żołnierzy tułaczy”. Drugim istotniejszym wątkiem było nawiązanie do wyniesionego po zaborach oraz okupacji austriacko-niemieckiej ziem Rzeczypospolitej ideowego pęknięcia, rozbudzonych partykularyzmów. Nie oparł się im także Lublin,

[który] dał się unieść ambicjom stołecznym, następnie jednak zrezygnował ze swych aspiracji [i] dał hasło do zjednoczenia. [...] Dziś zjednoczenie Ojczyzny jeszcze nieskończone. Jedynie w codziennej pracy, w codziennych kłopotach i biedach, w słuchaniu praw może być Polska zjednoczona. [...] Do tego, aby tym zadaniom podołać, trzeba się zdobyć na ofiarę, nie tę ofiarę, na którą Polak łatwo zdobyć się potrafi: ofiarę krwi i życia, ale ofiarę z tego, co dla nas najdroższe, przy czym się Polak najbardziej upiera: z nawyknień, interesów, przekonań. Kraj cały powinien zrozumieć, że Polska to nie kaprys, to nie – „mnie wszystko wolno, a drugiemu nic”, ale że swoboda winna jednoczyć, łączyć, godzić różnice. Z ustępliwości, z podania sobie rąk – rodzi się moc w trudnych chwilach państwowych.³³

Wystąpienie Piłsudskiego odbiegało wyraźnie od tych peanów, które mu serwowali gospodarze. Podkreślił wprawdzie, jak miłe jest mu miasto, które okazało taką miłość do jego legunów, ale w dalszej części skupił się raczej na podkreślaniu jedności narodowej i solidarności społecznej, przewycięzaniu podziałów. Tylko wtedy bowiem Polska może być silna. Z takim przesłaniem pozostawił słuchaczy i po północy odjechał z Lublina.³⁴

Pozostałe pobyty Józefa Piłsudskiego na Lubelszczyźnie, kiedy był Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, wiązały się ściśle z jego ostatnią funkcją, ponieważ dokonywał wtedy dekoracji sztandarów pułkowych orderem *Virtuti Militari* lub wręczał fundowane przez lokalne społeczności chorągwie i sztandary dla stojących garnizonem na ziemi lubelskiej pułków piechoty i kawalerii. W dniach 19–22 marca 1921 roku Piłsudski odbył podróż na Lubelszczyznę, do Chełma, Tomaszowa Lubelskiego i Kraśnika, w celu udekorowania ułańskich sztandarów najwyższym wojskowym odznaczeniem. Pierwszym miastem na tej trasie chwały polskiej jazdy był Chełm, gdzie stacjonował w tym czasie 1. Pułk Szwoleżerów, którego honorowym szefem był właśnie Naczelnny Wódz. Chełmska dekoracja sztandaru pułkowego była pierwszą dekoracją pułków najbardziej zasłużonych w wojnie polsko-sowieckiej.

Miejsce i czas nie były przypadkowe, podobnie jak wybrany do dekoracji pułk. W powiecie chełmskim, hrubieszowskim i włodawskim formował się bowiem w listopadzie 1918 roku pułk, który przejął tradycję kadrową ułanów Beliny i 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich. Organizatorem pułku był rtm. Gustaw Orlicz-Dreszer (ułan Beliny) wraz z kilkoma innymi ułanami-legionistami. Nim

³³ *Ibidem.*

³⁴ *Ibidem.*

jednak zaczęli organizować pułk, 2 listopada 1918 roku z lokalną organizacją POW rozbroili miejscową załogę austriacką. Pierwotną nazwę 1. Pułku Ułanów (taki numer nosił już Pułk Ułanów Krechowieckich) zmieniono w styczniu 1919 roku na szwoleżerską, w nawiązaniu do tradycji szwoleżerów z czasów Księstwa Warszawskiego, a szefostwo przyjął Józef Piłsudski, do którego w tej sprawie zwrócono się w grudniu 1918 roku. Naturalną rzeczą było w tej sytuacji dokonanie dekoracji sztandaru właśnie w Chełmie, a wybrano na to dzień imienin Naczelnika Państwa. Podkreślono w ten sposób szczególną więź łączącą ułański pułk o proveniencji legionowej z twórcą Legionów Józefem Piłsudskim. Była to uroczystość *stricto* wojskowa, ale połączona także z częścią cywilną, w której wzięli udział m.in. organizator pułku gen. Orlicz-Dreszer, wtedy dowódca 2. Dywizji Jazdy (2 DJazdy), której sztab znajdował się w Chełmie, oraz dowódca Okręgu Generalnego w Lublinie gen. bryg. Władysław Jędrzejewski i szef sztabu Okręgu ppłk Wieroński. Z władz cywilnych był m.in. wojewoda Stanisław Moskalewski, przewodniczący Rady Miejskiej Lublina Jan Turczynowicz, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego Jadwiga Skibińska oraz władze lokalne Chełma *in corpore*.³⁵

Nie tylko sztandar został udekorowany krzyżem *Virtuti Militari*, ale także 99 ułanów (w tym gen. G. Orlicz-Dreszer oraz późniejsi dowódcy pułku: Jan Głogowski, Jerzy Grobicki, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Jan Karcz, Janusz Albrecht, Mieczysław Bigoszewski).³⁶ Wojsko (obok szwoleżerów także 2. Pułk Ułanów Grochowskich, batalion zapasowy 7. Pułku Piechoty Legionów [7 pp Leg.] i dywizjon artylerii) ustawione było w czworoboku na placu koszarowym 7 pp Leg. Marszałek Piłsudski w legionowym mundurze wjechał konno na plac, po czym rozpoczęła się msza św., a po niej życzenia imienninowe złożył prezes Straży Kresowej Matuszkiewicz. Piłsudski zawsze mógł liczyć na swoich szwoleżerów, czego nie omieszkał podkreślić w blisko półgodzinnej mowie skierowanej do uczestników uroczystości, ale zwłaszcza do żołnierzy, w której przypominał chwalebny szlak bojowy pułku:

³⁵ „Ziemia Lubelska”, z 31 III 1921; „Polak Kresowy”, z 10 IV 1921; zob. M. Sobieraj, *op. cit.*, s. 329–330.

³⁶ J. Karcz, W. Kryński, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1931, s. 64–65; *Rodowody pułków jazdy polskiej, 1914–1947*, red. K. Krzczunowicz, Londyn 1983, s. 26–27; *Pierwszy Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1914–1945*, red. K. Krzczunowicz, Londyn 1987, *passim*; M. Sobieraj, J. S. Wojciechowski, *Piłsudski na Lubelszczyźnie*, „Dziennik Wschodni”, z 9 XII 1992; L. Rościszewski, *1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 3, 19–20, 77–80; J. S. Wojciechowski, *1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Lublin 1994, s. [3]; idem, *1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego*, Pruszków 1995, s. 4–7, 51–52.

Ilekróć w ciężkiej sytuacji bojowej potrzebowałem kawalerii, oczy moje zawsze zatrzymywały się na 1 Pułku Szwoleżerów. I nie pytałem się nigdy, czy jesteście zmęczeni, czy wypoczęci, czy jesteście bosi, czy też dobrze ubrani. Rzuciłem Was jak piłkę bilardową na różne fronty. [...] Nie zawiedliście nigdy moich nadziei. Dziękuję Wam za to Szwoleżerowie!³⁷

W tych słowach nawiązał do dewizy zdobiącej płat sztandaru: *Tuum fac, nec respicies finem* („Czyń, co do ciebie należy, nie patrząc na wyniki”), umieszczonej bezpośrednio pod wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej.³⁸ Część wojskową zakończyła defilada oddziałów, po czym odbyła się część cywilna, a więc uroczysty obiad dla blisko 100 gości w siedzibie sztabu 2 DJazdy, który mieścił się w gmachu seminarium, gdzie Piłsudski wznosił toast, podkreślając ponownie zasługi 1. Pułku Szwoleżerów, określając go „pierwszym pułkiem jazdy polskiej”.³⁹ Po obiedzie udał się do starostwa, gdzie wyrazy hołdu złożyły mu delegacje powiatów ziemi chełmskiej, stowarzyszeń i mniejszości narodowych. Naczelnik Państwa, dziękując za okazywane mu przez chełmian wyrazy wdzięczności, powiedział:

Ziemia Chełmska jest bardzo bliską mojemu sercu, ponieważ ja pochodzę z ziemi, gdzie jeszcze mniej można było czuć się Polakiem.⁴⁰

Kolejnym etapem podróży Piłsudskiego był Tomaszów Lubelski, gdzie 20 marca na podmiejskich błoniach, zwanych Siwą Doliną, w pięknej leśnej scenerii dokonał dekoracji krzyżem *Virtuti Militari* dwóch pułkowych sztandarów 1. Pułku Ułanów Krechowieckich i 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich; podobnie jak w Chełmie udekorowani zostali także żołnierze obydwu pułków oraz 12. Pułku Ułanów Podolskich. Pułki te też miały proveniencję legionową, ale tym razem chodziło o Legion Puławski, który w grudniu 1914 roku, formował się, by walczyć u boku Rosjan. Po kilkuletniej epopei ostatecznie obydwie pułki znalazły się w polskich korpusach powstałych po rewolucji lutowej w Rosji i rozkładzie armii rosyjskiej. Obydwie wstąpiły się w wojnie polsko-sowieckiej i za te czyny dostały zaszczytu udekorowania swoich sztandarów tym najwyższym bojowym odznaczeniem. Tomaszów był udekorowany w barwy narodowe, zieleń, a także w bramy triumfalne. Uroczystość poprzedziła msza św. polowa, po czym Marszałek Piłsudski przypomniał wszystkim zebranym szlak bojowy ułańskich pułków, mówiąc m.in.:

³⁷ Cyt. za L. Rościszewski, *op. cit.*, s. 3.

³⁸ *Ibid.*, s. 77.

³⁹ „Ziemia Lubelska”, z 31 III 1921.

⁴⁰ „Kronika Nadbużańska”, z 18 III 1934.

To byli ci, co nigdy nie zawiedli. Gdyby mi przyszło sądzić poszczególne jednostki armii, wyznaje, z jazdy miałem radość dużą. I powiedziałem sobie, że odznaczenie najwyższe otrzymają te jednostki, które ani razu nie przestały być żołnierzami, dochowały cnoty wojskowej, pewne, niezachwiane, niezawodne [...]. Te jednostki wśród jazdy, które toczyły bój przez całe dwa lata, które dały największy wysiłek i osiągnęły największy efekt, te, które dały nadzieję, że na nich, na ich doświadczeniach jazda w przyszłości oprzeć się będzie mogła, te pułki zdecydowałem się udekorować orderem „Virtuti Militari”.⁴¹

Następnie wręczył dowódcy 14. Pułku mjr. Jerzemu Bardzińskiemu sztandar ufundowany przez wychowanki siostr niepokalanek w Jazłowcu, po czym dokonał dekoracji, wypowiadając następujące słowa:

Za krew przelaną, za trudy i cierpienia, za to, że w chwilach ogólnego zwątpienia pułk nie zwątpił o zwycięstwie i śmiało idąc ku niemu, pociągnął innych.

Podobnie uczynił ze sztandarem Ułanów Krechowieckich. Uroczystość zakończyła defilada.⁴²

W części cywilnej oprócz spotkania z miejscowymi władzami znalazł czas, by w godzinach popołudniowych odwiedzić miejscowe gimnazjum. Został powitany entuzjastycznie przez młodzież, której przedstawiciele najmłodszego i najstarszego rocznika wygłosili stosowne adresy. Mimo napiętego harmonogramu wizyty Piłsudski pogawędził z młodzieżą, wypytał o historię szkoły, jej program, zwiedził wystawę prac gimnazjalistów, wybierając jakąś drobną rzecz na pamiątkę; wpisał się także do księgi pamiątkowej.⁴³

Z Tomaszowa Marszałek Piłsudski udał się do Tarnopola, natomiast w drodze powrotnej 23 marca przybył do Kraśnika, a zasadniczo do pobliskiego Olbęcina, gdzie dokonał dekoracji krzyżem Virtuti Militari sztandaru 7. Pułku Ułanów Lubelskich. Jest to drugi po szwoleżerach pułk jazdy polskiej, którego rodowód sięga patrolu konnego Beliny, którego uczestnikiem był Janusz Głuchowski, organizator pułku. Jego zadaniem było na przełomie października i listopada w Lublinie i okolicy zwerbować byłych legionistów-ułanów, by stworzyć podwaliny pod pułk jazdy. Ostatecznie szwadrony formowały się poza Lublinem, także w Zamościu i Kraśniku. Z końcem listopada 1918 roku wszystkie szwadrony stanęły garnizonem w Kraśniku.

⁴¹ J. Piłsudski, *Pisma...*, t. X, s. 184–185.

⁴² A. Wojciechowski, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1929; G. Krogulec, *1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego*, Warszawa 1990, s. 6; W. Czaykowski, *Zarys historii wojennej 14-go Pułku Ułanów Jazłowieckich*, Warszawa 1929; *Rodowody pułków...*, s. 47–48, 56, 154, 156; L. Kukawski, *Ułani jazłowieccy. Broń i barwa 1918–1998*, Grajewo 2001.

⁴³ M. Sobieraj, J. S. Wojciechowski, *op. cit.*

Kraśnicka uroczystość miała podwójny charakter. Dzień wcześniej, 22 marca, najbliższy współpracownik Józefa Piłsudskiego i jego towarzysz internowania w Magdeburgu gen. Kazimierz Sosnkowski wręczył dowódcy pułku mjr. Zygmuntowi Piaseckiemu sztandar ufundowany przez społeczeństwo ziemi lubelskiej. Na lewym płacie wyhaftowany był Pan Jezus siedzący na obłoku i wskazujący na otwarte serce. Nad nim widniał napis: „Oto serce, które nas tak bardzo umiłowało”, a pod spodem wskazani byli benefaktorzy znaku bojowego pułku „Dar ziemi lubelskiej” i w lewym dolnym rogu przy drzewcu herb województwa lubelskiego. W drugim dniu pułkowych uroczystości przybył do Kraśnika Marszałek Piłsudski i po uroczystej mszy św. polowej dokonał dekoracji sztandaru i 100 żołnierzy wyróżnionych w bojach z Rosjanami.⁴⁴

W następnym roku 17 października Marszałek przyjechał do Zamościa, by wręczyć chorągiew 9. Pułkowi Piechoty Legionów (9 pp Leg.), który zaledwie dwa dni wcześniej przybył na swoją stałą kwaterę garnizonową z Wołynia, gdzie pełnił służbę na linii demarkacyjnej. Uroczystość miała miejsce na rynku, gdzie naprzeciw ratusza ustawił się 9 pp Leg., natomiast 3. Pułk Artylerii Polowej Legionów (3 pap Leg.), który też miał swój stały garnizon w Zamościu, uszykował swoje dywizjony na szosie prowadzącej do dworca kolejowego, skąd miał nadejść Piłsudski. Wystrzał armatni dał sygnał, że o godzinie 9.30 dostojny gość przyjechał do kanclerskiego grodu. Szedł w szpalerze wojska, straży ogniowej i ludności cywilnej, która z tej okazji bardzo tłumnie przybyła do miasta. Mszę św. odprawił i wygłosił podniosłe kazanie o znaczeniu pułkowego sztandaru kapelan Legionów bp Władysław Bandurski. Chorągiew została ufundowana przez społeczeństwo Zamojszczyzny, co zostało upamiętnione na jej lewym płacie na ramionach krzyża: „Za zasługi w obronie Ojczyzny Ziemia Zamojska synom swoim”. Kolejnym punktem było złożenie przez żołnierzy przysięgi, po czym odbyła się ceremonia wbijania pamiątkowych gwoździ. Kulminacyjnym momentem było wręczenie najwyższego pułkowego znaku przez Naczelnika Państwa dowódcy 9 pp Leg. płk. Bolesławowi Ostrowskiemu. Tej symbolicznej scenie towarzyszyły salwy armatnie. Po uformowaniu pocztu sztandarowego żołnierze 9 pp Leg. przeddefilowali przed Marszałkiem Polski. W godzinach południowych w pułkowym kasynie oficerskim odbył się bankiet na cześć Marszałka, w którym wzięli udział obok gospodarzy, a więc kadry oficerskiej 9 pp Leg., przedstawiciele korpusu podoficerskiego, przedstawiciele żołnierzy, kadra 3 pap Leg., oficerowie towarzyszący Piłsudskiemu, dowódca DOK II gen. Jan Romer, dowód-

⁴⁴ *Zarys historii wojennej 7-go Pułku Ułanów Lubelskich*, Warszawa 1929, *passim*; *Księga dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. K. Sosnkowskiego*, red. J. Smoleński, M. Żebrowski, Londyn 1969, *passim*; *Rodowody pułków...*, s. 101, 103; J. O d z i e m k o w s k i, *7 Pułk Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, Warszawa 1989, s. 3, 42.

ca 3. Dywizji Piechoty Legionów (3 DP Leg.) (pułk wchodził w jej skład) gen. Kazimierz Fabrycy, władze województwa w osobie wojewody Moskalewskiego i duża reprezentacja powiatu zamojskiego. Były liczne toasty i przemówienia, na które odpowiedział Piłsudski, przypominając dzieje legionowego pułku, a zwłaszcza jego ofiarę krwi, jaką poniósł w obronie ojczyzny. O godzinie 14.30 Marszałek Piłsudski odjechał z Zamościa.⁴⁵

Pułki stacjonujące na Podlasiu, w Ostrowi Mazowieckiej (15 pp, od sierpnia 1921 roku stały garnizon w Dęblinie), w Białej (34 pp i 9 pap), Łukowie (35 pp) i Siedlcach (22 pp), wchodziły w skład 9 DP. Wszystkie one zostały udekorowane 2 grudnia 1920 roku krzyżami *Virtuti Militari* przez Naczelnego Wodza, ale miało to miejsce na linii demarkacyjnej rozdzielającej wojska polskie i litewskie w Łazdunach na Nowogródczyźnie. Piłsudski znalazł jednak okazję, by dokonać uroczystego wręczenia nowej przepisowej chorągwi 22 pp wkrótce po jego powrocie do macierzystego garnizonu w Siedlcach. Naczelnik Państwa przybył do Siedlec 3 listopada 1922 roku i tutaj w obecności dowództwa 9 DP, kompanii honorowych pozostałych pułków podlaskiej dywizji oraz władz cywilnych w osobie woj. Moskalewskiego i miejscowego starosty, władz kościelnych w osobach bpa połowego Stanisława Galla i miejscowego ordynariusza bpa Henryka Przeździeckiego wziął udział w mszy św., po której nastąpiła przysięga żołnierzy 22 pp, a następnie wręczenie chorągwi dowódcy pułku płk. Henrykowi Krok-Paszkowskiemu. Podczas wydanego na cześć Marszałka obiadu wygłosił on przemówienie, w którym tradycyjnie przypomniał pełen chwały szlak bojowy pułku i podkreślił jego peowiacki rodowód. Powiedział też m.in.:

22-gi pułk piechoty, który zaliczam do najwcześniejszych oddziałów Niepodległej Polski, rzucony został na mój rozkaz w poleskie błota, gdzie zasłynął jako specjalista do walk błotnych. Pełniąc obowiązki wojenne z honorem, walczy z najniebezpieczniejszym wrogiem, przeto poniósł zasługi, w uznaniu których uwiecznyłem chorągiew 22-go p.p. orderem „*Virtuti Militari*”. Przy końcu wojny, kiedy wszystkie oddziały odpoczywały, tę Dywizję Piechoty, jako jedną z najpewniejszych, trzymałem jeszcze dwa lata na stopie wojennej na kresach. [...] Jestem Wodzem, który nakłada obowiązki na tych, których kocha, a to dowód, że was kocham. Wy Podlasiacy potraficie obowiązki na was włożone wykonać, więc niech żyje Ziemia Podlaska, a z nią jej dziecko 22-gi pułk piechoty.⁴⁶

⁴⁵ M. B a l i c k i, *Poświęcenie sztandaru 9 p.p. Leg.*, „Ziemia Zamojska” 1922, nr 36, s. 2–3; idem, *Poświęcenie chorągwi 9-go p.p. Leg. w Zamościu*, „Żołnierz Polski” 1922, nr 49, s. 12–14; 9 p.p. Leg. w dniu święta pułkowego. 7-XI-1924 r., red. S. Gilowski, Zamość 1924, s. 35; Z. S z a t n e r, *Zarys historii wojennej 9-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 32–33.

⁴⁶ *Korpus poleski 1918–1928*, Brześć 1928, s. 110; zob. B. K o w a l c z e w s k i, *Zarys historii wojennej 22-go pułku piechoty*, Warszawa 1930, s. 60–61; J. I z d e b s k i, *Dzieje 9 Dywizji Piechoty 1918–1939*, Warszawa 2000, s. 99.

Podróże Piłsudskiego na Lubelszczyznę i Podlasie w celu dekoracji znaków pułkowych oraz żołnierzy najwyższym odznaczeniem bojowym orderem krzyża *Virtuti Militari*, a także uroczyste wręczanie sztandarów i chorągwi niektórym pułkom, których garnizony stałe lub czasowe znajdowały się na tych ziemiach, miały spełniać kilka funkcji. Było to uhonorowanie niezwyklego męstwa pułków jazdy i piechoty w wojnie z Rosją sowiecką, ale poprzez zewnętrzną oprawę – uroczyste msze polowe, dekoracje w barwy narodowe miast, defilady, wreszcie słowa Naczelnego Wodza, w których przypominał szlak bojowy pułku i jego krwawe bitwy, bohaterstwo żołnierzy, których dekoracji dokonywał – dawał świadectwo, że Niepodległość niedana nam była w prezencie, że należało ją wykuć bagnietami. Z drugiej strony sam fakt osobistego udziału Piłsudskiego w tych uroczystościach personifikował ideę niepodległości, wiążąc ją w sposób namacalny z jego osobą. Nie należy również zapominać o tym, jakie konkretnie pułki doznawały zaszczytu odznaczenia swojego najwyższego znaku pułkowego bojowym odznaczeniem. Były to pułki mające proveniencję legionową, których szlak bojowy wyznaczał zaborca austriacko-niemiecki i rosyjski, ale ich żołnierzom przyświecała idea wolnej Polski. Uhonorowane zostały także pułki o rodowodzie peowiackim. Nie mniejsze znaczenie miały miejsca, gdzie odbywały się te uroczystości – były to praktycznie tereny utworzonej w 1912 roku guberni chełmskiej, mającej być w zamierzeniu władz rosyjskich terenem szczególnej rusyfikacji, a po pokoju brzeskim rutenizacji. Zdobiące domy i gmachy publiczne barwy narodowe biało-czerwone, demonstracja narodowej siły zbrojnej, wreszcie sakralizacja tych uroczystości w rycie rzymskokatolickim miały być też świadectwem dla opinii publicznej sąsiadów Polski i dla Europy polskości tych ziem.

Śmierć Gabriela Narutowicza, pierwszego demokratycznie wybranego Prezydenta Polski, zabitego przez fanatycznego przedstawiciela polskiej prawicy, niezwykle mocno dotknęła Piłsudskiego. Nie tak wyobrażał sobie niepodległą Polskę. Usunął się do Sulejówka, ale w zamyśle miał powrót do władzy, a służyć do tego miały mu związki kombatanckie o proveniencji pierwszobrygadowej, legionišci pozostający w czynnej służbie wojskowej na stanowiskach dowódczych, wierne mu pułki o legionowym rodowodzie, a także wpływowe lokalne środowiska polityczne, bliskie Piłsudskiemu.

Lublin jako miejsce III Zjazdu ZLP wskazał sam Piłsudski, mając zapewne w pamięci gorące przyjęcie legionistów i jego samego przed 9 laty. Zjazd lubelski miał szczególny charakter, ponieważ odbywał się w 10. rocznicę czynu legionowego, a jednocześnie miał być ważnym etapem powrotu Piłsudskiego do władzy.

Obrady miały mieć miejsce w dniach 9–11 sierpnia 1924 roku, Piłsudski miał pierwotnie przyjechać samochodem z Chełma, odwiedzić też miał rodzinę Lechnickich w ich majątku w Serebryszczach, jednak choroba, jakiej się nabawił w Ostrogu, gdzie uczestniczył w uroczystości poświęcenia sztandaru, sprawiła, że przyjechał pociągiem prosto do Lublina i samochodem bezpośrednio z dworca

udał się do hotelu „Victoria”, który był na czas pobytu w Lublinie jego kwaterą. W związku z chorobą do minimum ograniczał spotkania, ponieważ był niezwykle osłabiony.⁴⁷

Miasto, w którego murach zjawili się kilka tysięcy delegatów, przybrało odświętny wygląd, mimo że witało tylko „prywatną” osobę. Był to jednak Marszałek Polski, a w nie takiej odległej przeszłości Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz w wygranej wojnie. Witany był więc przez najwyższych w mieście przedstawicieli wojska, gen. Jana Romera dowódcę DOK II, prezydenta Rady Miejskiej Turczynowicza, starostę Miszewskiego, wicewojewodę Stanisława Bryłę i kilku innych oficjeli. Największą grupę stanowili uczestnicy Zjazdu, którzy ustawieni przed hotelem na placu Litewskim oraz na pobliskich ulicach oczekiwali spotkania ze swoim ukochanym wodzem. Piłsudski pojawił się w swoim tradycyjnym strzeleckim mundurze tylko na chwilę, by wysłuchać dumnej legionowej pieśni *My, Pierwsza Brygada*, po czym udał się do swojego pokoju, chcąc nabrać sił przed najważniejszym spotkaniem z delegatami w niedzielę w sali kina „Corso”. Całe sobotnie popołudnie i wieczór wypełnione było koncertami orkiestr: wojskowej i kolejarskiej. Były liczne podwieczorki, a późnym wieczorem odbył się uroczysty bankiet na cześć Piłsudskiego w salach Towarzystwa Muzycznego, lecz z powodu niedyspozycji najważniejszego gościa nie było. Szczególną aktywność wykazywali członkowie PPS, którzy odbyli tradycyjny wiec w teatrze „Rusałka”. Podczas wszystkich tego typu zebrań jednym z głównych postulatów było przywrócenie Marszałkowi należytej mu w wojsku funkcji, zwłaszcza że był twórcą polskiej armii.⁴⁸

Drugi dzień Zjazdu wypełniły dwa wydarzenia: uroczystość w Jastkowie na cmentarzu poległych w bitwie legionistów oraz odczyt Piłsudskiego do zgromadzonych delegatów i uczestników Zjazdu, w olbrzymiej większości zwolenników Marszałka. Bitwa pod Jastkowem w 1915 roku była najkrwawszą bitwą, jaką stoczyły Legiony podczas swego marszu przez Lubelszczyznę. Dla wszystkich było jasne, że miejsce to powinno być w sposób szczególnie wyróżnione, by nie było jednym z wielu żołnierskich cmentarzy. Postanowiono więc, że w miejscu tym stanie pomnik, a obok Szkoła Czynu Legionowego. Głównym gościem tej uroczystości miał być Piłsudski, jednak niedyspozycja była na tyle poważna, że i z tej znakomitej okazji do, bez wątpienia, politycznej manifestacji musiał zrezygnować. Do ostatniej chwili zgromadzeni licznie ludzie wierzyli, że ich ukochany

⁴⁷ „Express Lubelski”, z 9 VIII 1924.

⁴⁸ J. K o n e f a ł, *III Zjazd Związku Legionistów Polskich. 9–10 sierpnia 1924 roku w Lublinie*, „Roczniki Humanistyczne” 2002, t. 50, s. 2, s. 204–205; A. S a d o w s k i, Z. Z a p o r o w s k i, *Józef Piłsudski w Lublinie w dniach 9–11 sierpnia 1924 r.*, „Res Historica” 2002, nr 15 (*Lublin w dziejach najnowszych*), s. 48–58 – tutaj obszerna dokumentacja tego pobytu.

wódz „wskrzesiciel” przyjedzie nawiedzić mogiły swoich wiernych legunów. W zaistniałej sytuacji głównym *dramatis personae* okazał się bp lubelski Marian Fulman, który w orszaku ludowej banderii przyjechał do Jastkowa koncelebrować uroczystą mszę św. w otoczeniu kapelanów wojskowych i księży z okolicznych parafii. Biskup Fulman, który jeszcze niedawno składał hołd Naczelnikowi Państwa, w aktualnej sytuacji zachował pewną powściągliwość, ale kazanie, które wygłosił, mogło zadowolić prawie wszystkich. Tak oceniała to prasa różnych orientacji. Kapelan Legionów ks. Józef Panaś w swoim wystąpieniu skupił się głównie na przypomnieniu legionowych bojów na Lubelszczyźnie. Po mszy św. bp Fulman poświęcił kamień węgielny, po czym wmurował go w fundament przyszłej Szkoły Pomnika Czynu Legionowego. Najwięcej entuzjazmu wzbudziło przemówienie pośła Polakiewicza, który przypomniał o złożonej na tej ziemi daninie krwi. Zobowiązuje to do następujących czynów:

[...] by wolną Polskę umacniać, budować i strzec [...]. Jednego te mogiły nie rozumieją i z jednym ciężkim pytaniem zwracają się dziś wraz z nami do Prezydenta, Rządu i Sejmu, dlaczego, z jakiej przyczyny przy tej budowie nie ma miejsca dla Komendanta, z Imieniem którego i Polski na ustach ginęli?!⁴⁹

Kulminacyjnym momentem Zjazdu był jednak odczyt Piłsudskiego *W dziesiątą rocznicę powstania Legionów*, który wygłosił w kinoteatrze „Corso” do przeszło 2000 osób.⁵⁰ Przypomniał o idei legionowej, która wyrwała społeczeństwo polskie z bierności i milczenia, a legioniści do celu dążyli praktycznymi środkami, przypomniał także, że był człowiek, który miał szczególnie kapryśny, objawiający się następująco:

[...] Polska z poniżenia niewoli wyjść może jedynie z pomocą zbrojnego ruchu. W ten sposób powstał początek tego, co nazywamy obecnie czynem legionowym.⁵¹

Ta decyzja legła u podstaw epopei Legionów, która się wpisała także w dzieje Lubelszczyzny, a była to ziemia, gdzie w pierwszych miesiącach wojny walczyły przeciw sobie korpusy austriacko-niemieckie i rosyjskie w dużej mierze złożone z żołnierzy Polaków, o czym słuchaczom Piłsudski przypominał. Odniósł się też do interpretacji słowa „romantyczny”, które w dziejach naszej literatury nierozdzielnie kojarzy się z Mickiewiczem, a po klęsce Powstania Styczniowego nabrało

⁴⁹ „Nowa Ziemia Lubelska”, nr 217 i 219 (1924), zob. J. Konefał, *III Zjazd...*, s. 205–206; idem, *Jastków 1915. Historia i pamięć*, Lublin 2003, s. 150.

⁵⁰ Wg raportu posterunkowego służby śledczej rozprawdzono tylko 500 zaproszeń, choć sala liczyła 1000 miejsc, zob. Z. Zaporoński, *Inwigilacja Józefa Piłsudskiego*, „Res Historica” 1999, z. 8 (*Józef Piłsudski i piłsudczycy*), s. 258.

⁵¹ J. Piłsudski, *Pisma...*, t. VIII, s. 30.

pejoratywnego znaczenia, czyli oznaczało człowieka głupiego. Takimi „romantycznymi” nieudacznikami mieli być właśnie legionieści, a wypowiadali to ludzie, którzy podczas wojny miotali się między trzema orientacjami, czepiając się kolejno każdej.⁵² Przemówienie zakończyła odśpiewana przez słuchaczy pieśń *My, Pierwsza Brygada*, po czym Marszałek odjechał do hotelu „Victoria”, gdzie była jego kwatera. Pokłosem Zjazdu była rezolucja skierowana na ręce prezydenta Wojciechowskiego, w której znalazł się apel,

[by użył] całej swej powagi i władzy i położył kres sytuacji, w której marszałek, twórca Armii, znajduje się poza możliwością czynnej dla niej pracy.⁵³

Odpowiednie telegramy dostali też: premier Władysław Grabski, któremu podziękowano za sanację gospodarki i reformę walutową, minister spraw wojskowych gen. Sikorski, którego wzywano do położenia kresu temu stanowi (pozostawienia Piłsudskiego poza wojskiem) w interesie armii, oraz inspektor armii w Wilnie gen. Rydz-Śmigły i kapelan Legionów bp Bandurski.⁵⁴

Jakże odmienny charakter miała ta wizyta od oficjalnej z 1920 roku. Wtedy przyjeżdżał Naczelnik Państwa, Naczelnny Wódz, wojna toczyła się daleko od Lubelszczyzny. Nie było specjalnych politycznych ekscesów, aczkolwiek prawica próbowała zawłaszczyć Piłsudskiego dla siebie. Udział w Zjeździe legionistów był już w okresie ostrej walki politycznej i był kolejną okazją do wypuklenia roli Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości, a drogę tę wykuwali bagnetaми jego legionieści, którzy dla wierności idei nie stali się lojalistami, tylko woleli pójść do obozów internowania. Prasa lubelska nie mówiła już jednym głosem. Proendecki „Głos Lubelski” bardzo krytycznie odnosił się do Zjazdu i nie szczędził uszczypliwości pod adresem delegatów i gości. Dla pierwszego obywatela Sulejówka nie był to w pełni udany Zjazd, ponieważ poważna niedyspozycja uniemożliwiła mu uczestnictwo w wielu towarzyszącym obradom Zjazdu uroczystościach, zwłaszcza na cmentarzu poległych legionistów w Jastkowie.

Ostatni raz Piłsudski był na Lubelszczyźnie w 1925 roku. Formalnym powodem przyjazdu Marszałka był udział w otwarciu 7 czerwca szkoły rolniczej jego imienia w Okszowie k. Chełma. Faktyczny powód był inny, mianowicie rozmowy w majątku Lechnickich w Święcicy, w których obok gospodarzy i Piłsudskiego wzięli udział wyżsi oficerowie związani z Piłsudskim jeszcze z czasów legionowych: Orlicz-Dreszer, Bończa-Uzdowski, Maciesza i Korcozowicz, a ponadto Melchior Wańkowicz i Antoni Zaleski, red. wydawanej w Lublinie „Jedności Ludowej”. Wszyscy byli zaangażowani w przeszłości w działalność niepodległoś-

⁵² *Ibid.*, s. 42–43.

⁵³ „Nowa Ziemia Lubelska”, nr 219 (1924).

⁵⁴ *Ibidem*.

ciową, a oficerowie byli najaktywniejszą grupą piłsudczykowską w wojsku. Gospodarze, bracia Lechnicy (a także siostra i matka), należeli do bardzo wpływowych osobistości na Lubelszczyźnie i ich poparcie dla Piłsudskiego było bezcenne.⁵⁵ Spotkanie miało charakter kameralny i wyraźnie polityczny, natomiast druga, publiczna część wizyty w Chełmie i Okszowie była wielką manifestacją poparcia dla byłego Naczelnika Państwa.

Gospodarze, a więc władze Chełma i powiatu, przyjęli Piłsudskiego prawie tak samo, a może jeszcze bardziej gorąco, niż to miało miejsce 5 lat wcześniej, kiedy na krótko przybył do Chełma z oficjalną wizytą. Pierwotnie wizyta miała się odbyć 17 czerwca, ale została przez władze przesunięta o 10 dni wcześniej, aby pokryła się z uroczystościami 900-lecia śmierci Bolesława Chrobrego, które odbywały się w Lublinie, i wzięli w niej udział władze cywilne i wojskowe Lubelszczyzny i Wołynia. Tak przynajmniej sugerował redaktor wychodzącego w Chełmie „Zwierciadła”.⁵⁶

Mimo tych zabiegów, mających obniżyć rangę wizyty, mieszkańcy Chełmszczyzny zgotowali Marszałkowi Piłsudskiemu powitanie godne przywódcy państwa. Jeszcze przed odjazdem czterokonnym powozem do odległego o 25 km Chełma Piłsudski spotkał się z mieszkańcami Świecicy, a następnie w Stołpiu z mieszkańcami gminy, którzy powitali go entuzjastycznie.⁵⁷ Sam Chełm został specjalnie na tę okazję udekorowany, a na Piłsudskiego czekała brama triumfalna usytuowana na wysokości Ogrodu Miejskiego. Była kompania honorowa i defilada 7 pp Leg. oraz powracającego z manewrów 2. Pułku Artylerii Ciężkiej (2. pac), a także oddziału „Strzelca” i młodzieży męskiej i żeńskiej z miejscowych gimnazjów. Stawił się cały korpus oficerski garnizonu chełmskiego oraz władze cywilne z burmistrzem i starostą powiatowym. W części religijnej Marszałek wziął udział w nabożeństwie w kościele parafialnym popijarskim, a przed ołtarz doprowadził znamienitego gościa proboszcz ks. Kosior „w szatach pontyfikalnych”. Utworem powitalnym była pieśń:

Złamane berła, powalone trony,
Niewoli więzy już rozbite w pył,
A w całej Polsce rozbrzmiewają dzwony,
że Bóg krwią naszą dawne winy zmył.
Ziemia i morze polskie nas wita,
Nasza najdroższa – Rzeczpospolita!

Autorem jej był powstaniec wielkopolski Stanisław Rybka, muzykę skomponował Feliks Nowowiejski. Ksiądz Kosior wygłosił następnie mowę pochwal-

⁵⁵ M. Sobieraj, *op. cit.*, s. 330–331.

⁵⁶ „Zwierciadło”, z 23 V 1925.

⁵⁷ *Ibid.*, z 7 VI 1925.

na, która według prasowych doniesień była niezwykle podniosła. W siedzibie sejmiku powiatowego Piłsudski przyjmował delegacje wszystkich środowisk z miasta i powiatu oraz przedstawiciele garnizonu. Uczennice seminarium nauczycielskiego wręczyły Piłsudskiemu specjalny numer czasopisma „Seminarzystka” z wierszem jednej z uczennic poświęconym Marszałkowi. Chełmską część wizyty zakończył bankiet dla ścisłego grona uczestników stanowiących lokalną elitę, cywilną i wojskową. Po wysłuchaniu toastów starosty Międzybłockiego i sędziego Kozerskiego Piłsudski też wygłosił toast, w którym przypomniał swój legionowy pobyt na tej ziemi, która była tak zniszczona, że przypominała prawie pustynię, potrafiła się jednak odrodzić. Na zakończenie nawiązał do faktu upamiętnienia jego osoby jako patrona szkoły rolniczej, stwierdzając:

[...] szczęśliwym się czuję, kiedy jeden z przybytków tej kultury chcecie łączyć z moim imieniem. Każde pokolenie stara się wznosić okazałe gmachy, aby kamiennymi ustami do następnych przemawiać pokoleń. Szkoła, którą budujecie, przetrwa nasze pokolenie, a że moje imię z tym złączyliście, czuję się dumny i wnoszę ten toast na cześć ziemi chełmskiej, na cześć jej dzieci.⁵⁸

W godzinach popołudniowych Piłsudski udał się do pobliskiego Okszowa, gdzie ponownie zgotowano dostojnemu gościowi entuzjastyczne przyjęcie. Kiedy powóz dojechał do granic miejscowości, młodzi mężczyźni wyprzęgli konie i sami przeciągnęli powóz na dziedziniec szkoły. Tutaj nastąpiło uroczyste poświęcenie aktu erekcyjnego i wmurowanie go w fundament budynku szkolnego. Chór seminarium żeńskiego zaśpiewał kantatę skomponowaną specjalnie na cześć patrona szkoły przez jedną z uczennic. Piłsudski wraz z towarzyszącymi mu gośćmi zwiedził szkołę i zjadł „wiejski podwieczorek”, po czym udał się do Chełma, gdzie czekała na niego specjalna salonka, którą udał się do Brześcia.⁵⁹

Tydzień po wizycie Piłsudskiego, 17 czerwca 1925 roku, Rada Miejska Chełma nadała mu tytuł honorowego obywatela miasta. Uchwała została zgłoszona przez radnych lewicy, ale przez powstanie przyjęli ją wszyscy radni. Jeden z miejscowych działaczy politycznych Cyprian Odorkiewicz napisał:

[w kwestii Piłsudskiego] wszystkie uchwały przyjmowane były jednogłośnie i nikt z radnych robotników lub mieszczan z takiego głosowania się nie wyłamywał.⁶⁰

Warto podkreślić entuzjazm towarzyszący Piłsudskiemu podczas pobytu w Świącicy i w czasie drogi do Chełma i Okszowa, jaką odbył powozem. Tak

⁵⁸ *Ibidem*; „Chełmski Kurier Ilustrowany”, z 14 VI 1925.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ C. Odorkiewicz, *Momenty polityczne w Radzie Miejskiej w Chełmie w latach 1918–1932. Rada Miejska o Marszałku Piłsudskim*, „Kronika Nadbużańska”, z 18 III 1934.

serdeczne przyjęcie nie było odgórnie narzucone, wynikało z autentycznej potrzeby podziękowania Pierwszemu Żołnierzowi Rzeczypospolitej za dar wolności, przywróconej Polsce tak bardzo doświadczonej podczas zaborów i w nieodległej wojnie światowej i zaraz po niej konfliktami zbrojnymi z Ukraińcami oraz bolszewikami. W porównaniu do poprzedniej oficjalnej, ale krótkiej wizyty sprzed 5 laty obecna była znacznie dłuższa, bo trwała aż 2 dni. Piłsudski spotkał się z przedstawicielami wszystkich znaczących w mieście i powiecie środowisk zawodowych, korporacyjnych i religijnych, wreszcie miał spotkanie z wojskiem, na którego lojalność mógł liczyć w razie potrzeby, która 11 miesięcy później okazała się bardzo ważna. Cała trasa przejazdu Marszałka była udekorowana, podobnie jak miasto i Oksów. Społeczeństwo było też odpowiednio przygotowywane na tę okazję stosownymi artykułami w miejscowej prasie. A po zakończeniu wizyty była ona dokładnie opisana.

Ostatni pobyt Piłsudskiego na Lubelszczyźnie miał miejsce w dniach 8–10 lutego 1929 roku w Dęblinie, ale wiązał się ściśle z kwestiami wojskowymi, ponieważ wziął on udział w grze wojennej.⁶¹

Istotnym elementem w kreowaniu legendy Piłsudskiego jako wskrzesiciela państwa polskiego były obchody jego imienin (19 marca), rocznice wymarszu I Kadrowej, a więc początek Czynu Legionowego (6 sierpnia), dzień zwycięstwa nad bolszewikami i związane z tym faktem Święto Żołnierza Polskiego (15 sierpnia), kolejne rocznice dnia odzyskania Niepodległości, który od 1937 roku stał się świętem narodowym (11 listopada), i wreszcie po śmierci Piłsudskiego dzień 12 maja. Poza tą ostatnią datą, która dopiero od 1935 roku będzie się wiązała z nazwiskiem Marszałka i stanie się okazją do specjalnych uroczystości, pozostałe co roku, a zwłaszcza z okazji okrągłych rocznic, będą w sposób szczególnie kształtowały legendę i kult Naczelnika Państwa w postaci okolicznościowych artykułów, wierszy, zdjęć, wspomnień, przeważnie na eksponowanych stronach gazet i czasopism. Dotyczyć to będzie zwłaszcza tytułów, które sytuowały się w pobliżu obozu piłsudczykowskiego, ale także tych stojących po przeciwnej stronie barykady politycznej. W przypadku Lubelszczyzny Piłsudski zawsze mógł liczyć na to, że w „Ziemi Lubelskiej”, „Nowej Ziemi Lubelskiej”, „Expressie Lubelskim i Wołyńskim”, „Jedności Ludowej”, „Dniu Polskim” (wszystkie wydawane dłużej lub krócej w Lublinie), „Zwierciadle”, „Kronice Nadbużańskiej” (obydwa w Chełmie), „Ziemi Zamojskiej” i w kilku innych często efemerycznych tytułach znajdują się teksty poświęcone jego osobie, pisane z dużą emfazą czy wręcz czołobitnością. W ten sposób opinia publiczna była odpowiednio urabiaana. Ten pozytywny PR był szczególnie potrzebny w okresie odsunięcia się Piłsudskiego do Sulejówka, kiedy jego główną trybuną polityczną stała się właśnie

⁶¹ M. Sobieraj, J. S. Wojciechowski, *op. cit.*

prasa jego obozu. Lokalne gazety mogły w tym uczestniczyć tylko pośrednio, cytując wypowiedzi byłego Naczelnika Państwa za prasą wychodzącą w Warszawie, a bezpośrednio jedynie wtedy, kiedy Piłsudski znajdował okazję, by przyjechać na Lubelszczyznę. Pozostały więc okolicznościowe teksty drukowane właśnie z okazji wymienionych rocznic. Rozkładały się one praktycznie na wszystkie kwartały roku.

Po przewrocie majowym ton komentarzy specjalnie się nie zmienił, ale przybrał charakter oficjalnej wykładni, za którą stał administracyjny aparat rządów pomajowych, które odgórnie niejako narzucały swego rodzaju kult Marszałka Piłsudskiego.

Posłużę się dla egzemplifikacji tej problematyki omówieniem kilku takich rocznicowych wydań lubelskiej, chełmskiej i zamojskiej prasy, akcji plakatowej, okolicznościowych jednodniówek z trzech różnych chronologicznie okresów, a więc kiedy Piłsudski występował jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, kiedy był samotnikiem w Sulejówku i kiedy odzyskał władzę, a po jego śmierci trzymali ją w swoich rękach piłsudczycy.⁶²

Imieniny Naczelnika Państwa nabrały oficjalnego charakteru dopiero w 1920 roku i od tej pory rokrocznie były obchodzone prawie jak święto państwowe. O ile do 1923 roku i po zamachu majowym w 1926 roku miały one charakter oficjalny, to jednak i w okresie niesprawowania przez Piłsudskiego żadnej oficjalnej funkcji i bycia w opozycji do kolejnych rządów z lat 1923–1926 jego zwolennicy obchodzili dzień imienin bardzo uroczyście, angażując w to lokalne samorzady miejskie i legionowe pułki, jeżeli miały w mieście swój garnizon.

Obchody imienin Piłsudskiego w 1920 roku przypadły zaledwie 2 miesiące po jego oficjalnej wizycie w Lublinie. Mieszkańcy mieli jeszcze w pamięci tę doniosłą chwilę, kiedy mogli spotkać się z człowiekiem-legendą, twórcą niepodległego państwa polskiego. Najważniejszym punktem bogatego programu była uroczysta msza św. w katedrze, którą odprawił bp Władysław Bandurski, specjalnie na tę okazję zaproszony przez władze wojskowe do Lublina. Towarzyszył mu bp ordynariusz lubelski Marian Fulman wraz z kapitułą katedralną i wojskowymi kapelanami. Po mszy św. bp Bandurski „[n]atchniony, porywający swą pełną patriotycznego żaru mową” przybliżył władzom cywilnym, wojskowym, miejskim oraz licznie zgromadzonym delegacjom, a także zwykłym uczestnikom

⁶² O obchodach imienin Marszałka Piłsudskiego zob. M. Pałaszewska, *Imieniny Marszałka*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 9, s. 129–146; obchody imienin w wojsku zob. P. Cichoracki, *Z nami on jest...*, s. 63–69; H. Hein-Kirchner, *op. cit.*, s. 201–215; W. Paruch, *Kreowanie legendy Józefa Piłsudskiego w Drugiej Rzeczypospolitej – wybrane aspekty*, [w:] *Piłsudski na łamach i w opiniach prasy polskiej 1918–1989*, pod red. M. Jabłonowskiego, E. Kossewskiej, Warszawa 2005, s. 58–93.

tej religijnej ceremonii te wydarzenia z historii Polski, w których „wola Boga rękami swych wybrańców, wodzów narodu, ratowała Ojczyznę z ciężkich opresji”. Przypomniał królową Jadwigę, co połączyła Polskę z Litwą, ks. Kordeckiego, co uratował Polskę, „w chwili gdy zalewały ją fale potopu i nieszczęść”, naczelnika Kościuszkę – tego „Hetmana Ducha”, „który choć nie zdołał uratować całości państwa, uratował honor narodu i krwią pisany testament walki o niepodległość zostawił”. W tym kontekście przywołał postać Piłsudskiego, twórcę armii polskiej, którego cała działalność jako Naczelnika Państwa

[...] owiana jest duchem wyteżonego czynu i dążenia do zbudowania wielkiej, potężnej Polski. [...] Takiego męża zesłał nam też Bóg w godzinie wielkiej zawieruchy wojennej, kiedy przelewaliśmy obficie „krew za naszą i waszą wolność”. Nasz Naczelnik wyszedł z kuźni katakumb konspiracyjnych. Ukochał on całą Polskę, rozumując dobrze, że być Polakiem, to nie pracować dla jednej warstwy, jednej partii, ale dla całej Rzeczypospolitej, a przede wszystkim dla wyzwolenia narodu.

Przywołał też jednego z naszych wieszczów, Zygmunta Krasińskiego, który w *Psalmie miłości* napisał „że na ziemi być Polakiem – to żyć bosko i szlachetnie”. Właśnie „»żyć bosko i szlachetnie« to najpiękniejszy podarunek dla Naczelnika Państwa i Wodza”. Dlatego zdaniem bpa Bandurskiego należało się zgodnie skupić pod jego sztandarem.⁶³ W tej mowie dziękczynnej kapelana Legionów osoba Piłsudskiego stanowi *iunctim* z odzyskaniem niepodległości.

Kolejnym punktem uroczystości była defilada wojskowa przed katedrą, a w godzinach popołudniowych na placu Litewskim w pobliżu kościoła garnizonowego (dawny sobór) przedstawiciele najwyższych władz cywilnych, wojskowych i kościelnych dokonali ceremonii sadzenia drzewek wolności, o czym miał świadczyć specjalnie przygotowany dokument następującej treści:

Roku Pańskiego 1920 marca 19-go w uroczystym dniu Imienin Józefa Piłsudskiego, bojownika o niepodległość, Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza wojsk Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej pięć lip na Placu Litewskim m. Lublina zasadziwszy i lipom tym po wsze czasy miano Drzew Wolności przydawszy.

Dokument opatrzony został podpisami uczestników tej uroczystości (woj. Stanisława Moskalewskiego, bpa lubelskiego Mariana Fulmana, gen. OGen. Bronisława Babiańskiego, rektora Uniwersytetu ks. prof. Idziego Radziszewskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego Ignacego Stelińskiego, ks. dziekana WP Henryka Ciepichała, dowódcy garnizonu m. Lublina płka Grabowskiego, prezydenta mia-

⁶³ „Głos Lubelski”, z 20 III 1920; „Ziemia Lubelska”, z 20 III 1920, zob. L. Maliszewski, *O początkach oficjalnych obchodów święta 19 marca w Lublinie dawniej i ostatnio (lata 1916, 1920 i 2000–2003)*, [w:] *Marszałek w Lublinie*, pod red. L. Maliszewskiego, Lublin 2003, s. 9–12.

sta Czesława Szczepańskiego i prezesa Rady Miejskiej Jana Turczynowicza) i zakopany pod pierwszym drzewkiem. Podobną uroczystość zorganizowano na placu przy ul. Krochmalnej, gdzie dzieci szkół podstawowych także posadziły drzewka wolności.⁶⁴

W godzinach wieczornych w Teatrze Wielkim odbył się „Wieczór uroczysty”, który przygotował uniwersytet żołnierski 3 BArt. W loży głównej przybranej zielenią i dywanami, na których umieszczono portret Piłsudskiego i godło, zasiedli obydwaj biskupi, a w bocznych łóżach przedstawiciele wojska, województwa i miasta. Sala wypełniona była w całości.

Warto zwrócić uwagę na dobór repertuaru. Chór wojskowy na początku zaśpiewał pieśń *Wznies się orle* Wincentego Pola, do której muzykę napisał Otto Żukowski, oraz wiązanek piosenek żołnierskich. W części muzycznej był polonez *Nie zginęła* modnego w tamtym czasie muzyka Adama Wrońskiego i mazurek z opery *Straszny dwór* Stanisława Moniuszki. W części poetyckiej zaprezentowany został *Prolog* z dramatu Jerzego Żuławskiego *Dyktator*⁶⁵, który odnosił się do jednego z najwybitniejszych wodzów Powstania Styczniowego Mariana Langiewicza, a konkretnie do momentu samego wybuchu i koncentracji powstańców. Kolejnymi utworami zaprezentowanymi na tym wieczorze były *Sen o szpadzie* Stefana Żeromskiego i sonet Denhoffa.⁶⁶ Dla słuchaczy wychowanych na tradycji styczniowej insurekcji i na literaturze młodopolskiej utwór Żuławskiego miał bardzo wiele odniesień do osoby Piłsudskiego i wpisywał niejako jego postać w tę właśnie tradycję. Poemat Żeromskiego z kolei, bardzo emocjonalny, pisany pod wrażeniem wydarzeń z 1905 roku, kiedy garstka bezimiennych bohaterów walczy o wolność, a spotyka się z tchórzostwem i oportunistycznym społeczeństwem, nawiązuje wyraźnie do Czynu Legionowego. Uroczysty wieczór zakończyła apoteoza oddziałów piechoty prezentujących broń przed portretem Naczelnego Wodza, której towarzyszyły dźwięki hymnu *Jeszcze Polska nie zginęła*.

Drugą instytucją, która zorganizowała uroczystą akademię w związku z imieninami Piłsudskiego, był Uniwersytet, a konkretnie Komisja Międzyzwiązkowa Studentów. Główny okolicznościowy referat wygłosił prof. Stefan Srebrny, który przybliżył słuchaczom rolę Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W części artystycznej wystąpiła młodzież akademicka ze stosownym repertuarem pieśni i poezji.⁶⁷ Musimy pamiętać, że spore grono studentów

⁶⁴ „Ziemia Lubelska”, z 20 III 1920 i z 23 III 1920.

⁶⁵ *Ibid.*, z 21 III 1920.

⁶⁶ W opisie uroczystości brak informacji o tytule sonetu, ale zapewne chodzi o *List do siostry*, który napisał poeta legionowy Wacław Czarnocki-Denhoff w 1914 roku, będąc pod wrażeniem wizyty komendanta Piłsudskiego w jednym z obozów „Strzelca” w okolicach Lozanny (zob. *Pieśni o Józefie Piłsudskim*, red. A. Krupiński, wyd. IV uzup. Z. Branicki, Zamość 1929, s. 2–3).

⁶⁷ „Ziemia Lubelska”, z 23 III 1920.

służyło w armii, ponosząc ofiarę swojego krótkiego życia dla obrony niepodległości. Kilka miesięcy później, kiedy bolszewicy zagrożą Warszawie, a i Lublinowi, także studenci Uniwersytetu ochotniczo wstąpią do wojska i krwią okupią zwycięstwo polskiego oręża. Uniwersytet swój byt zawdzięczał m.in. Piłsudskiemu i czynił starania u Naczelnika Państwa o przekazanie uczelni gmachów byłych Koszar Świętokrzyskich.

Imieniny Marszałka z okresu jego odsunięcia się od władzy miały nieco inny charakter, ponieważ w prasie piłsudczykowskiej sugerowano bez ogródek, że byłemu Naczelnikowi Państwa należy przywrócić władzę nad armią. W chełmskim „Zwierciadło” całą pierwszą stronę wypełnia artykuł Cypriana Odorkiewicza pod znamienym tytułem *Mówiłeś, Komendancie...!* Autor w patetycznym tonie, kraszając swój wywód wypowiedziami solenizanta, zwraca się doń m.in. słowami:

W ustroniu Sulejówka czuwasz, Marszałku, nad istnieniem Wyzwolonej Ojczyzny, śledzisz bieg Jej życia codzienny, lecz stojąc na uboczu, bez „etatu”, nie możesz bez „wtrącania się” w prawa „instancji państwowych” – mówić nam i wskazywać, jak dojść do Ojczyzny Odrodzonej. Pozostaje więc jedno: zwrócić się do Przeszłości i w niej szukać wskazań i prawdy na Przyszłość.

Odorkiewicz zapewnia w swoim i zwolenników Piłsudskiego imieniu, że są oni gotowi stanąć

[...] do pracy dla Polski, do walki o Nią z wrogiem, któremu na imię korupcja [...]. U cnót Twoich czystego źródła znaleźć chcemy prawdę i wzbudzić w sercach otuchę, że z opresji dzisiejszych potrafimy wyjść cało i z honorem... [i kończy wezwaniem] Żyj nam i przewodź!⁶⁸

Drugim tekstem jest artykuł redaktora naczelnego chełmskiego tygodnika Kazimierza Czernickiego, który z wielką goryczą pisze, iż bardzo łatwo jest nam obchodzić wszelkiego typu uroczystości poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu, ale dużo trudniej pracować uczciwie dla Polski. Autor nie jest przeciwny uroczystościom ku czci sławnych ludzi czy obchodzeniu rocznic narodowych, ale nie może się tylko na tym kończyć obowiązek wobec Ojczyzny:

Bo Marszałek Piłsudski może być nam tylko przewodnikiem i pracować za nas wszystkich nie może, choćby chciał.⁶⁹

⁶⁸ „Zwierciadło”, z 19 III 1926.

⁶⁹ K. Czernicki, *Jak oddajemy hołd ludziom zasłużonym*, *ibid.*

Chełmskie uroczystości zaplanowano na dwa dni. W dniu imienin odbyła się uroczysta msza św. w katedrze Na Górze z kazaniem miejscowego kapelana ks. mjra Stanisława Warchałowskiego, a po niej defilada wojsk miejscowego garnizonu. W niedzielę 21 marca w Sali Polskiego Klubu Społecznego miała miejsce uroczysta akademія z udziałem najwyższych władz wojskowych i cywilnych Chełma. Słowo wprowadzające miał płk Chmurowicz, dowódca garnizonu, a po nim wystąpił z odczytem Wincenty Makowski, wskazując, „na czym polega Wielkość Tego, który wielkie rzesze Narodu zbudził z uśpienia i powiódł do czynu”. Nawiązał w ten sposób do legendy o śpiących rycerzach, których Bolesław Chrobry wprowadził do wawelskich podziemi, by czekali na swój czas, aż nadejdzie ten, który ich zbudzi do czynu. Przypomniał postać rycerza Mohorta z rapsodu Wincentego Pola, który obronie ojczyzny przemierza hetmański szlak, „a szmer przedziwną muzykę czyni, a muzyka mówi, mówi... jak Marszałka kochać należy”. Odczytany został *Sen o szpadzie* Żeromskiego oraz wiersze poświęcone Piłsudskiemu, m.in. Kornela Makuszyńskiego. W części muzycznej wystąpiła orkiestra 7 pp Leg. z wiązką legionowych pieśni, a ponadto z *Fantazją* z opery Stanisława Moniuszki *Straszny dwór*. Uroczystość zakończyła pieśń *My, Pierwsza Brygada*, odśpiewana spontanicznie przez wszystkich licznie zgromadzonych uczestników.⁷⁰ Sama uroczystość w każdym swoim punkcie miała odniesienia do Piłsudskiego jako budowniczego Niepodległej Polski, „przed którym cała Polska głowę chyli za Jego dla Ojczyzny zasługi”, a rzucony i podchwycony na sali okrzyk „Armia Polska i jej przyszyły Wódz, Marszałek Piłsudski – niech żyją!”⁷¹ był *memento* przed mającym niespełna za dwa miesiące nastąpić krwawym powrotem do władzy.

Rok później imieniny Piłsudskiego miały już zupełnie inny charakter. Marszałek Piłsudski odzyskał faktyczną władzę, a dzień 19 marca stał się nieformalnym świętem narodowym. „Zwierciadło” chełmskie całą pierwszą stronę poświęciło Solenizantowi, natomiast główny panegiryczny w tonie tekst podpisany został przez „Obywateli Chełmszczyzny”, a zapewne wyszedł spod pióra redaktora naczelnego tygodnika Kazimierza Czernickiego. Każdy akapit napisany został na najwyższym diapazonie. Podkreślono dobitnie, że przez ostatnie trzy lata, kiedy Marszałek usunął się do Sulejówka, w Polsce dominowała prywatna i państwo było w stanie upadku moralnego:

[...] rok temu do cichego dworku w Sulejówku poszło wszystko, co to Państwo ukochało i pragnie je mieć najsilniejsze i najmocniejsze i ofiarowało Wodzowi gotowość do pójścia z Nim na walkę o Godność i Honor Państwa, o sprowadzenie Rzeczypospolitej z drogi upadku i demoralizacji na drogę rozwoju i moralności. [...] Marszałek przyszedł, zło zdusił,

⁷⁰ *Ibid.*, z 3 IV 1926.

⁷¹ *Ibidem*.

winnych skarcił, ujął swą mocarną dłoń ster Państwa, dąży do Jego rozwoju i odrodzenia i uzdrowienia chorej duszy Narodu...

Ten cytat oddaje sedno stosunku zwolenników Piłsudskiego do jego osoby, a więc bezkrytyczne uwielbienie, wręcz kult. Ten socjotechniczny zabieg, polegający na tym, iż pod „wstępniakiem” podpisali się „Obywatele Chełmszczyzny”, miał w odbiorze społecznym wzmocnić przekonanie, że oto narodziła się powtórna Niepodległość, bo „Twórca i Komendant Legionów, Pierwszy Naczelnik Państwa, Pierwszy Marszałek Polski, Zwycięski Wódz Naczelny Armii Polskiej, Prezes Rady Ministrów, Minister Spraw Wojskowych i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych” ponownie stanął na czele państwa.⁷²

Uroczystości zaplanowano na trzy dni. W piątkowy wieczór 18 marca miał miejsce capstrzyk w wykonaniu orkiestry 7 pp Leg., kompanii piechoty z lampionami oraz plutonu konnego z 2 pac także z lampionami, który przeszedł głównymi ulicami miasta. W sobotę 19 marca w samo południe w salach kasyna oficerskiego odbył się uroczysty bankiet, a po nim akademie w świetlicy żołnierskiej 7 pp Leg., w której wzięli udział *in corpore* korpusty oficerski i podoficerski wraz z rodzinami z całego garnizonu chełmskiego oraz żołnierze w znacznej liczbie. Po odegraniu hymnu narodowego referat wygłosił jeden z oficerów, który podkreślił wkład Marszałka Piłsudskiego w odzyskanie niepodległości, a następnie odegrano amatorskimi siłami I akt *Sułkowskiego*, dramatu Stefana Żeromskiego, którego reżyserem był płk Stanisław Borowiec, dowódca legionowego pułku. Wielka defilada poprzedzona uroczystą mszą św. w katedrze Na Górcie odbyła się w niedzielne południe. Każdego dnia uroczystościom towarzyszyła znaczna liczba mieszkańców wiwatujących na cześć Piłsudskiego. Po defiladzie kolejna akademie ku czci Marszałka odbyła się w starostwie. Publiczności było tak dużo, że nie mieściła się w głównej sali.

Nieprzypadkowo wybrano do prezentacji teatralnej dramat Żeromskiego, którego tytułowa postać posiada wszystkie atrybuty romantycznego bohatera. Jest młody, obdarzony zdolnościami przywódczymi, ale i etycznymi, marzący o Polsce sprawiedliwej dla wszystkich jej mieszkańców, obywatelskiej. Widzowie mieli widzieć w Sułkowskim Piłsudskiego. W części muzycznej były pieśni legionowe, ale także utwór popularnego w tamtych czasach kompozytora chóralnych pieśni Wacława Lachmana *Sztandary na Kremlu*.⁷³

Podobny charakter miały uroczystości imienin Piłsudskiego w następnych latach, także po jego śmierci. Były specjalne akademie, a w miastach garnizony defilady wojskowe. Wszędzie podkreślano rolę Marszałka w odzyskaniu

⁷² *Ibid.*, z 19 III 1927.

⁷³ *Ibid.*, z 26 III 1927.

niepodległości. Piłsudski stawiany był jednym szeregu obok Kościuszki, Kilińskiego, Dąbrowskiego, Poniatowskiego, Łukasieńskiego i Traugutta:

[...] razem z tymi wszystkimi, co służbę tę z Nim pełnili, ma prawo z dumą powiedzieć, że niepodległości Ojczyzny nikt Mu nie ofiarował, lecz że ją sobie Sam ofiarą całego życia wywalczy.⁷⁴

W sposób szczególny do obchodów imienin Marszałka Piłsudskiego przygotowywało się wojsko. W Lublinie odpowiadała za to Komenda Garnizonu i Miasta Lublina, która ściśle współpracowała z Komitetem Wykonawczym Obchodu Uroczystości Państwowych i Narodowych.⁷⁵ W wieczór poprzedzający dzień imienin, 18 marca 1934 roku, odbywał się capstrzyk z udziałem orkiestr – 8 pp Leg., PW Poczтового, Związku Strzeleckiego, PW Kolejowego oraz Szkoły Muzycznej im. F. Chopina, które z pochodniami miały przejść głównymi ulicami. Tego dnia w godzinach rannych wszyscy żołnierze wyznania mojżeszowego wolni od służby w zwartym szyku pod dowództwem podoficerów mieli wziąć udział specjalnym nabożeństwem w synagodze przy ul. Jatecznej. Ponadto miała być specjalna delegacja oficerska (po 1 oficerze) ze wszystkich szefostw i służb DOK II. W sam dzień imienin już od wczesnych godzin rannych orkiestra 8 pp Leg. przemaszerowała przez miasto, grając legionowy repertuar. W uroczystej połowej mszy św. na placu Katedralnym wojsko było reprezentowane przez pododdziały 8 pp Leg. oraz organizacji kombatanckich. W południe odbyła się uroczysta defilada wojskowa na placu Litewskim, a po południu żołnierze wyznania prawosławnego i ewangelickiego wzięli udział w uroczystych nabożeństwach w swoich świątyniach, także w zwartych szykach i pod komendą podoficerów. I w tym przypadku żołnierzom towarzyszyły delegacje oficerskie. Wieczorem oficerowie i podoficerowie, którzy otrzymali karty wstępu, mogli wziąć udział w uroczystej akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego w Teatrze Miejskim. Na scenie teatralnej Domu Żołnierza przez trzy dni, od 17 do 19 marca, wystawiona była popularna sztuka legionisty Stefana Gozdawy-Wiecheckiego *Porucznik I-ej Brygady Legionów*. Z okazji imienin komendant miasta płk Czapliński w tym dniu zwolnił z kary zakazu opuszczania koszar oraz z odbywania kary aresztu lekkiego i średniego. Żołnierze mieli też obowiązek udziału w dniach 18–22 marca w specjalnych odczytach na temat życia i czynów Marszałka, które mieli wygłosić oficerowie. Wojsko miało wystąpić w pełnej gali, a miasto było udeko-

⁷⁴ *Ibid.*, z 19 III 1929.

⁷⁵ APL, AmL 1918–1939, sygn. 3976, k. 38. Do roku 1934 powoływano stosowny Komitet każdorazowo przy okazji obchodzonej konkretnej uroczystości. Od 1935 roku był to już stały organ.

rowane narodowymi symbolami. Po śmierci Piłsudskiego 19 marca odprawiane były także msze św. za jego duszę, ale bez wystawionego katafalku.⁷⁶

Z każdym rokiem uzupełniano program dla żołnierzy specjalnie na tę okoliczność przygotowanymi audycjami radiowymi, których można było wysłuchać przy specjalnie zamontowanych głośnikach. Najważniejsze było wystąpienie prezydenta Ignacego Mościckiego. Wskazano też na odpowiednie materiały pomocnicze do pogadank: *Żołnierz – obywatel*, *Nauka obywatelska*, *Józef Piłsudski* Stefana Pomarańskiego i pod tym samym tytułem Wacława Sieroszewskiego. Wykorzystywano też odpowiednie przeźrocza.⁷⁷

Po śmierci J. Piłsudskiego dalej czczono dzień jego imienin, ale doszedł nowy ciekawy element. Władze w umiejętny sposób podłączyły pod ten swoisty kult Marszałka, którego apogeum przypadało na 19 marca, osobę jego następcy na stanowisku Głównego Inspektora Sił Zbrojnych – Edwarda Rydza-Śmigłego, którego imieniny wypadały dzień przed Józefem. Pierwsze próby były jeszcze nieśmiałe, ale w latach 1938–1939 postać jego wysunęła się na czoło, a tło było niezmiennie – On, Twórca Państwa Polskiego. Widać to wyraźnie na plakatach, na których większą czcionką drukowano imię i nazwisko Rydza-Śmigłego.⁷⁸ Także program wojskowych uroczystości w dniu 18 marca był stopniowo zbliżony do programu na dzień 19 marca. Wojsko po południu miało już wolne, a oficerowie we wszystkich formacjach garnizonu lubelskiego wygłaszali pogadanki „o osobie, czynach i zasługach Marszałka Śmigłego-Rydza”, a jako materiał pomocniczy miały służyć popularne wydawnictwa poświęcone Rydzowi-Śmigłemu oraz odpowiednie zestawy przeźroczy. W godzinach południowych na falach Polskiego Radia transmitowana miała być specjalna audycja żołnierska ku czci następcy Piłsudskiego.⁷⁹ Była wprawdzie próba kpt. Wawrzyńca Kwiatkowskiego odpowiedzialnego w Komitecie Obchodów Imienin Marszałka Piłsudskiego za propagandę, by w podobny sposób obchodzono dzień imienin prezydenta Mościckiego, najwyższego reprezentanta RP, ale nie zostało to przyjęte.⁸⁰

Wszystkie te zabiegi miały jeden cel – wzmocnić pozycję marszałka Rydza-Śmigłego, który nieformalnie stawał się wbrew konstytucji faktycznie pierwszą osobą w państwie. Obchody imienin Piłsudskiego, które formalnie nie były świętem państwowym, ale ich cała oprawa faktycznie czyniła je takim, w sytuacji

⁷⁶ APL, AmL 1918–1939, sygn. 3994 Dodatek do Rozkazu nr 20 z 14 III 1934 r., sygn. 3974 Dodatek do Rozkazu nr 21 z 15 III 1937 r.

⁷⁷ APL, AmL 1918–1939, sygn. 3976 Dodatek do Rozkazu nr 19 z 14 III 1939 r.

⁷⁸ W APL w zespole AmL 1918–1939 pod sygn. 3983 znajduje się kolekcja plakatów z tego okresu, na których doskonale widać wszystkie zabiegi graficznej manipulacji. Plakaty znajdują się także w zbiorze Referatu Turystyki i Kultury (sygn. 3976).

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ APL, AmL 1918–1939, sygn. 3994 Posiedzenie Komitetu w d. 19 I 1934 r. (brak paginacji).

Rydza-Śmigłego – gdyby imieniny wypadły w każdym innym terminie – nie mogły przybrać takiej formy. Tylko szczęśliwe zbiegnięcie się tych dwóch dat pozwoliło następcy Marszałka Piłsudskiego „ogrzać” się w promieniach sławy wielkiego poprzednika.⁸¹

Z osobą Józefa Piłsudskiego wiązano kilka innych dat. Wyjście Kompanii Kadrowej 6 sierpnia 1914 roku do Kongresówki było obchodzone w sposób uroczysty, ponieważ dla piłsudczyków był to początek drogi do Niepodległości.

W dniu tym Józef Piłsudski, wkraczając do Królestwa Polskiego na czele „Strzelca” i „Drużyn”, wbił na granicy dwóch zaborów sztandar niepodległości, skupiający odtąd wszystkich, którzy wojnę bezwzględna wydawszy frazesowi kompromisowemu, ciężkim wysiłkiem i własną ofiarnością Jutro polskiej ziemi z mrocznej otchłani niebytu prawnopństwowego wydobyć mieli.⁸²

Rocznica ta w sposób szczególny obchodzona była w latach 1923–1925, kiedy Piłsudski przebywał w Sulejówku. Związek Legionistów organizował w tym dniu swoje zjazdy z udziałem Marszałka, podczas których uwypuklano szczególną jego rolę w drodze do Niepodległości.

On to był w Narodzie ostatnią iskierką nadziei i wiary we własne siły, iskierką pozostałą w popiołach po strasznym pożarze Roku 1863, w którym zdawało się, na zawsze zostały zalane krwią nasze nadzieje na odzyskanie Niepodległości [...]. Bez 6 sierpnia nie byłoby 11-go listopada. Bez Piłsudskiego nie byłoby Legionów Polskich na arenie wojny światowej. I dlatego dzień 6 sierpnia i Imię Józefa Piłsudskiego pozostaną na wieki związane z historią odrodzonej Polski. I dlatego rocznica 6 sierpnia jest Wielką rocznicą Narodową.⁸³

W podobnym tonie pisała prasa piłsudczykowska Lubelszczyzny, zmieniając nieco akcenty po dojściu Piłsudskiego do władzy. Tradycją stały się marsze szlakiem Kadrowej, na które wyruszały delegacje młodzieży z całego kraju, w tym z Lubelszczyzny. Postulowano, by dzień ten stał się Świętem Narodowym, tak jak dzień 3 maja, który jest pamiątką po akcie konstytucyjnym,

[będącym] testamentem starej umierającej Polski [...]. Jednak akt ten został jeno szacownym dokumentem czasu, dokumentem niemającym żadnego praktycznego zastosowania, natomiast w perspektywie oddalenia będzie naród podziwiał i czcił tę chwilę, w której pod wodzą Józefa Piłsudskiego ruszyła garstka młodzieży w bój o święte prawo Narodu – prawo do wolnego bytu.⁸⁴

⁸¹ O kulcie E. Rydza-Śmigłego zob. Z. Waszkiewicz, *W cieniu Józefa Piłsudskiego. Rozważania o kulcie Edwarda Śmigłego-Rydza*, [w:] *Polska bez marszałka. Dylematy piłsudczyków po 1935 r.*, red. M. Wołos, K. Kania, Toruń 2008, s. 405–429.

⁸² *Idea czynu 6 sierpnia (1914–1924)*, „Zwierciadło”, z 9 VIII 1924.

⁸³ *W rocznicę 6 sierpnia*, *ibid.*, z 4 VIII 1924.

⁸⁴ K. Czernicki, *6 sierpnia – Święto Narodowe Polski Odrodzonej*, *ibid.*, z 6 VIII 1927.

Tak pisał Kazimierz Czernicki, ale tak myślała rzesza zwolenników Marszałka Piłsudskiego. W Zamościu, gdzie stały dwa legionowe pułki i miał siedzibę sztab 3 DP Leg., zaplanowano uroczystość wymarszu Kadrówki na dwa dni. Było uroczyste nabożeństwo w kolegiacie, a także msza św. za poległych żołnierzy, przemarsze orkiestry wojskowej, natomiast ukoronowaniem stała się uroczysta akademia w sali Rady Miejskiej,

[która] w słowie, śpiewie i muzyce miała odtworzyć dzieje Legionowych walk, wywołać minione wspomnienia, a zarazem być widowym hołdem, złożonym Idei Legionowej i Jej Twórcy, Józefowi Piłsudskiemu.⁸⁵

Warto zwrócić uwagę na wystrój sali, której centralnym punktem był portret Komendanta na tle rozpostartych orlich skrzydeł, umieszczony nie na kobiercu, ale na żołnierskim kocu. Ozdobiony był wieńcem z liści i gałązkami jarzębiny, a u dołu umieszczono dwie skrzyżowane szable przeplecione narodowym sztandarem. Całość uzupełniały wiązanki polnych kwiatów i kandelabry z płonącymi świecami. W swoim bardzo osobistym wystąpieniu kpt. Bursztyn, były podkomendny Piłsudskiego, podniósł te cechy „Jego szlachetnej duszy, które właśnie czynią z Komendanta nie tylko Wodza, ale i czujnego Strażnika Honoru, dostojny Symbol narodowego sumienia”.⁸⁶ Widzimy w tym przypadku apoteozę Komendanta w formie odpowiedniej scenografii, do której dostosował swoje wspomnienie kpt. Bursztyn.

Dzień 15 sierpnia był kolejną okazją do przypomnienia roli Piłsudskiego jako Naczelnego Wodza, który pokonał bolszewików. Było to święto żołnierza polskiego. Na jednym z plakatów rozwieszonych w Lublinie i całym województwie znalazły się m.in. takie słowa:

Dziś Ojczyzna nasza, dzięki geniuszowi Marsz. Piłsudskiego, dzięki pracy i ofiarności wielkich rzesz Społeczeństwa stoi w rzędzie mocarstw i spokojnie patrzy w przyszłość, mimo że czarne chmury gromadzą się i grożą katastrofalnymi wyładowaniami.⁸⁷

Nie były to prorocze słowa w perspektywie tego, co miało nadejść za rok 1 września 1939 roku, ale autorom tego rodzaju odezwy chodziło o mobilizację społeczeństwa poprzez przypomnienie dnia chwały oręża polskiego i Wodza, który zwyciężył.

Kolejną rocznicową datą to 11 listopada. Przyjęta jako narodowe święto dopiero w 1937 roku, jednak obchodzone było uroczyście, szczególnie kiedy przypadła okrągła 10. rocznica. W trakcie uroczystych akademii przypominano,

⁸⁵ F. Plattner, *Święto legionowe w Zamościu*, „Ziemia Zamojska”, z 8 IX 1923.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ APL, AmL 1918–1939 sygn. 3983. Plakat z 15 VIII 1938 r.

jak społeczeństwo oczekiwało powrotu Piłsudskiego z magdeburgskiego więzienia, który już wtedy stał się symbolem Niepodległości i pozostał nim za życia i po śmierci. Podkreślił to w swoim wystąpieniu płk Chmurowicz, komendant garnizonu chełmskiego, który postawił Piłsudskiego w szeregu tych bohaterów XIX-wiecznych zmagających o wolną Polskę,

[którzy] w uścisku najcięższej niewoli, otoczeni siłami wrogimi o najbardziej krwiożerczych instynktach, więzieni, mordowani, wysyłani poza granice kraju, wieszani na stokach Cytadeli – idą jednak wciąż naprzód, nie zbaczą ani o cal z drogi, którą uważają za swe posłannictwo, czerpiąc w krytycznych chwilach magiczną wprost moc z tradycji pozostawionej im przez poprzedników. Pod tym kątem widzenia patrząc, zaliczamy I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, do rzędu tych bohaterów narodowych, którzy nie tylko są spadkobiercami posłannictwa dziejowego, lecz kontynuując rozpoczętą przed wiekiem pracę, doprowadzili do odrodzenia Ojczyzny.⁸⁸

Zgon Marszałka Piłsudskiego 12 maja 1935 roku spowodował, że w kalendarzu pojawiło się nowe święto, które już nie miało radosnego charakteru, jak inne związane z budowniczym niepodległej RP. Wkrótce po jego śmierci, 6 czerwca, zawiązał się w Warszawie Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, z prezydentem RP na czele. Członkami jego byli wszyscy wojewodowie jako delegaci wojewódzkich komitetów. W Lublinie Wojewódzka Rada Obywatelska Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego powstała 7 października, a powiatowe do końca 1935 roku. Celem Naczelnego i wojewódzkich komitetów było koordynowanie akcji, ponieważ chciano zapobiec powstaniu plastycznie kiepskich dzieł.⁸⁹ Dziełami odpowiadającymi tym warunkom były: kopic na Sowińcu, pomnik w Warszawie, sarkofag na Wawelu i grób na Rossie. Nie ograniczało to naturalnie inicjatyw lokalnych, ale musiały być one uzgodnione merytorycznie, artystycznie i finansowo za pośrednictwem komitetów niższego szczebla z Naczelnym Komitetem. Wojewódzka Rada Obywatelska zajmowała się głównie zbieraniem funduszy na rzecz warszawskiego Komitetu, ale postawiła sobie także zadanie uczczenia miejsc związanych z Piłsudskim na terenie Lubelszczyzny. Uznano, że najmniej kosztowne będzie sypanie kopców, ustawienie wydobytego z ziemi głazu z wyrytym stosownym napisem, wreszcie wmurowywanie tablic pamiątkowych. W fazie wstępnej dokonano inwentaryzacji takich miejsc na podstawie dostępnej literatury. Były to głównie miejsca związane ze szlakiem bojowym Legionów oraz przygotowywaniem i prowadzeniem kontrybucji z linii Wieprza na radzieckie wojska w sierpniu 1920 roku. Ponadto

⁸⁸ *10-lecie Niepodległości w Chełmie*, „Zwierciadło”, z 17 XI 1928.

⁸⁹ P. Cichoracki, *Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego 1935–1939 – mechanizmy działania*, „Dzieje Najnowsze” 2002, R. 34, nr 4, s. 42–43.

w rachubę wchodziły pobyty Piłsudskiego niezwiązane z ww. sytuacjami.⁹⁰ Zwrócono też uwagę na to, że „na wznoszenie kosztownych, artystycznych pomników w miastach wojewódzkich, czy powiatowych, nie możemy sobie w tej chwili pozwolić”.⁹¹

Zamiast pomników postulowano wznoszenie obiektów użyteczności publicznej, jak szkoły, domy ludowe, lub fundowanie stypendiów dla najzdolniejszych uczniów. Musiały być jednak spełnione określone warunki: nadanie szkole imienia Marszałka Piłsudskiego może nastąpić tylko w momencie jej całkowitego wykończenia, jeśli budynek nie ma obciążeń finansowych, ma zapewnioną opiekę materialną i moralną oraz cechy monumentalności i trwałości.⁹² Zalecano także, by w patronacie nie ograniczać się wyłącznie do imienia Piłsudskiego, stosując zastępczo nazwy związane z epoką jego życia i pracy.⁹³

Egzemplifikacją podejmowanych działań na rzecz uczczenia Józefa Piłsudskiego w powiecie lubelskim związanych z jego pobytem w danej gminie niech będzie to zestawienie z kwietnia 1937 roku:

Gmina Bełżyce – 7-klasowa szkoła im. J. Piłsudskiego (wybudowano parter i I piętro, II w budowie – koszt 200 tys. zł).

Gmina Brzeziny – wieś Ciechanki: pomnik z popiersiem Piłsudskiego ukończony w maju 1934 r. (z fundacji Zygmunta Lacherta właściciela majątku – 1000 zł); osada Puchaczów: kolumna z popiersiem Piłsudskiego w brązie i tablicą wybudowana w 1935 r. (500 zł z ofiar społecznych).

Gmina Bychawa – osada Bychawa: płaskorzeźba brązowa na pomniku poległych z terenu gminy ufundowana w 1931 r. (120 zł z ofiar); ulica poświęcona marsz. Piłsudskiemu (nadanie 20 V 1935).

Gmina Chodel – pomnik marsz. Piłsudskiego.

Gmina Jastków – 7-klasowa szkoła powszechna im. Piłsudskiego ukończona (211 649 zł); wmurowanie w ścianę szkoły popiersia z brązu patrona (140 zł); nadanie honorowego obywatelstwa Gminy (15 III 1934 r.); 2 stypendia im. marsz. Piłsudskiego (200 zł z funduszu gminy).

Gmina Jaszczów – wieś Trawniki: szkoła ukończona w 1926 r. (12 tys. zł).

Gmina Konopnica – brak.

Gmina Krzczonów – wieś Żuków: szkoła im. J. Piłsudskiego wybudowana w 1935 r. (30 tys. z funduszy gminy).

Gmina Mełgiew – nadanie w 1935 r. imienia Piłsudskiego szkole wybudowanej w 1930 r. z cegły 2-piętrowej (130 tys. zł).

⁹⁰ APL, AmL 1918–1939, sygn. 3975 Pismo okólne Wydziału Wykonawczego WRO do komitetów powiatowych z dn. 26 I 1936 r.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² APL, Starostwo powiatowe lubelskie, sygn. 19 (brak paginacji).

⁹³ APL, Starostwo powiatowe lubelskie, sygn. 17 (brak paginacji).

Gmina Niedrzwica – Niedrzwica Duża: nadanie im. Piłsudskiego w dniu jego pogrzebu budowanej szkole (30 tys. zł).

Gmina Piaski – brak.

Gmina Piotrków – 17 V 1935 r. postanowiono nadać szkole imię marsz. Piłsudskiego oraz wmurować odpowiednią tablicę, ale formalnie jeszcze nie jest załatwione.

Gmina Piotrowice – tablica na budynku gminy, popiersie z brązu (fundator hr. Łoś 170 zł); 2 stypendia po 250 zł (fundusz gminy).

Gmina Wojciechów – brak.

Gmina Wólka – brak.

Gmina Zemborzyce – brak.⁹⁴

Lubelski Komitet zamierzał upamiętnić Marszałka pomnikiem, który miał być usytuowany w Lublinie na jednym z czterech wskazanych miejsc (plac Litewski, Ogród Miejski, skwer obok kościoła powiżytkowskiego *vis-à-vis* Teatru Miejskiego, skwer przy Al. Raclawickich obok Uniwersytetu). W tym celu miał być rozpisany konkurs, a jego rozstrzygnięcie miało nastąpić w 1940 roku. Zanim jednak konkurs został ogłoszony, żelbetonowy pomnik Piłsudskiego (wysokość czterokrotnie większa od normalnej wielkości postaci) został wykonany przez Zygmunta Bartkiewicza, bardziej znanego z malarskich osiągnięć. Bartkiewicz wykonał pomnik z okazji wystawy dokonań województwa lubelskiego, która odbyła się w marcu 1939 roku. Pomnik stał w ogrodzie na posesji przy ul. Narutowicza 21. Rzeźbiarz zaproponował Prezydentowi Miasta, by z okazji przypadającej 12 maja rocznicy zgonu Marszałka umieścić monument na placu Litewskim. Prezydent wymówił się zbyt późnym powiadomieniem go o takim pomysle. Była to raczej wymówka. Chodziło o fakt bardzo rygorystycznej oceny artystycznej, którą zastrzegł sobie Komitet Wojewódzki i Naczelny w Warszawie, bardziej preferując konkursy i możliwość wyboru najlepszego projektu, a w przypadku Bartkiewicza było to postawienie Komitetu przed faktem.⁹⁵

Praktycznie tylko Zamość doczekał się monumentalnego pomnika wykonanego w piaskowcu, który wyszedł spod dłuta Jakuba Juszczyka – legionisty, artysty rzeźbiarza, ucznia Juliana Fałata i Konstantego Laszczki. Stał on na wysokim postumencie w 1933 roku (wg innej wersji w 1934 lub 1937 roku) na terenie koszar 3. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów (3 pal Leg.).⁹⁶ W Bobrownikach nad Wieprzem, skąd Piłsudski rozpoczął ofensywę 15 sierpnia 1935 roku,

⁹⁴ APL, Starostwo powiatowe lubelskie, sygn. 19 (brak paginacji).

⁹⁵ APL, AmL 1918–1939, sygn. 3985, k. 59 List Zygmunta Bartkiewicza do Prezydenta m. Lublina z dn. 10 V 1939 r.; sygn. 3990 W sprawie budowy pomnika ku uczczeniu pamięci Marsz. Józefa Piłsudskiego na jednym z placów w mieście Lublinie.

⁹⁶ M. J u s z c z y k, *Sztuka moją miłością. Wspomnienia o Jakubie Juszczyku*, Żegocin 1993; <http://www.roztocze.net/katalog/ludzie>.

odślonięto pomnik Naczelnego Wodza, a pierwszy wieniec złożył weteran Powstania Styczniowego 90-letni Aleksander Uchnast.⁹⁷

W Lublinie nie powstał wprawdzie monumentalny pomnik Marszałka, ale doczekał się mniejszego. W 1931 roku odślonięty został w Gimnazjum im. S. Staszica, w 1932 roku na dworcu kolejowym odślonięto tablicę z brązowym popiersiem Piłsudskiego, której fundatorem było Kolejowe PW z Okręgu Radom (należał do niego Lublin). Na frontonie Hotelu „Victoria” w pierwszą rocznicę śmierci wmurowano tablicę upamiętniającą fakt kilkukrotnego zatrzymywania się w tym miejscu Piłsudskiego. Pierwotnie miano ograniczyć się wyłącznie do pobytu Marszałka w dniach zjazdu legionistów w sierpniu 1924 roku, jednak ostatecznie zdecydowano wykreślić konkretną datę i zapisać „kilkakrotnie”. Najokazalszym „pomnikiem” Piłsudskiego w Lublinie był bez wątpienia monumentalny Dom Żołnierza im. Józefa Piłsudskiego wybudowany częściowo ze składek społeczeństwa, a częściowo z funduszy wojskowych. Budowa, rozpoczęta w 1924 roku, z powodu kryzysu zakończyła się dopiero w 1933 roku. Symbolicznym akcentem tej budowy było to, że cegły użyte do budowy Domu Żołnierza pochodziły z rozebranego dawnego soboru prawosławnego, będącego symbolem carskich rządów w Polsce. Stylowo mieścił się w nurcie historycznego eklektyzmu, ale w swojej klasie należał do najbardziej funkcjonalnych obiektów.⁹⁸ Na uroczystość otwarcia w dniu imienin 19 marca 1933 roku zaproszony został sam solenizant, a także prezydent Mościcki, ale ostatecznie przyjechali gen. Sławoj-Składkowski i bp Bandurski. Marszałek Piłsudski był już schorowany i trudno mu było uczestniczyć w męczących uroczystościach.⁹⁹

Dla kształtowania legendy Piłsudskiego istotną rolę miała spełnić wystawa ku jego czci, o której zdecydowano kilka dni po śmierci Marszałka. Ostateczny kształt przybrała w 1936 roku, a jej organizatorem został Lubelski Związek Pracy Kulturalnej. Do Komitetu wystawy weszli przedstawiciele miasta, związków twórczych, pracownicy naukowcy, artyści. Wydany katalog nosi tytuł: *Wystawa ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pamiątki, książki i grafika, prace plastyków legionistów* (Lublin 1936). Zbiory wyeksponowano w 9 działach: pamiątki, autografy, fotografie, książki, odezwy i ulotki, grafika artystyczna, prace plastyków legionistów, medale i odznaki legionowe, pieczęcie. Liczba

⁹⁷ A. Uchnast, *Tam, skąd przyszło zwycięstwo*, „Echa Leśne” 1935, nr 28, s. 5.

⁹⁸ W. Kwiatkowski, *Rok pracy Komitetu Budowy Domu Żołnierza*, Lublin 1924–1925; idem, *Dom Żołnierza w Lublinie*, Lublin 1926; idem, *Akcja oświatowa i społeczna w Korpusie Lubelskim*, Lublin 1929, *passim*; *Budownictwo wojskowe 1918–1935*, pod red. A. Króla, t. I, Warszawa 1936, s. 477–481.

⁹⁹ APL, AmL 1918–1939, sygn. 3967 Miejski Komitet Obchodu Uroczystości 25-lecia ZWCz. Pierwotnie zaplanowano otwarcie Domu Żołnierza w czerwcu w 25. rocznicę Związku Walki Czynnej, zob. APL, AmL 1918.

eksponatów, bez książek, wyniosła 290; zbiór książek liczył 260 pozycji. Organizatorzy za główny cel postawili sobie pokazanie poprzez wystawione dzieła związków Piłsudskiego z Lubelszczyzną. Eksponatów użyły osoby prywatne oraz instytucje. Obok wstępu prof. Feliksa Araszkiewicza i słów Piłsudskiego, który bardzo ciepło wyrażał się o Lublinie, katalog poprzedza wspomnienie z młodości lubelskiego poety Józefa Czechowicza, kiedy jako mały chłopiec (12–13-letni) na ówczesnej ul. Namiestnikowskiej przy kościele Panien Brygidek (powizytkowski) ujrzał w dorożce postać w mundurze legionowym palącą papierośa. Rozpoznał ją bez wahania.¹⁰⁰

Utrwalaniu legendy Piłsudskiego służyła literatura i niekoniecznie ta wysokiego lotu. Może właśnie ta bardzo naiwna poezja, pisana nieporadnymi rymami, rozpowszechniana w ówczesnej prasie i okolicznościowych jednodniówkach w sposób szczególnie oddziaływała na świadomość przeciętnego czytelnika, słuchacza. Pamiętajmy, że przy okazji pobytów samego Piłsudskiego czy akademii poświęconych jego osobie, czy też przy okazji legionowej epopei z tego rodzaju twórczością mieliśmy do czynienia. Oczywiście była i poezja z najwyższej półki.

Z lubelskich poetów Marszałkowi poświęcili swoje strofy Józef Czechowicz, Józef Łobodowski i Franciszka Arnsztajnowa. Nie pisali wierszy na kolanach, ale i ich urzekła wielkość tego człowieka. Komunizujący Józef Łobodowski¹⁰¹ w 1935 roku, jeszcze przed śmiercią Marszałka, wypominał mu jego socjalistyczną zdradzoną przeszłość w wierszu *Piłsudski*:

[...]
 Za belwederu oknami wicher nie ucichł,
 spadek duchów umarłych siwą głowę obarcza –
 towarzyszu Piłsudski,
 w przeddzień polskiej rewolucji
 krwią wasze imię wypisujemy na tarczach.¹⁰²

W sześć lat później, po doświadczeniach klęski i francuskiej haniebnej kapitulacji napisał w Nicei dwa przejmujące wiersze: *Kryptę na Wawelu* i *Pogrzeby*, w których wyraził stan ducha swojego pokolenia naznaczonego wspaniałą wiktoria i tragiczną klęską.¹⁰³

¹⁰⁰ *Wystawa ku czci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, Lublin 1936, s. 17–19.

¹⁰¹ Józef Łobodowski w latach 1930–1935 był bardzo blisko związany z lubelskim środowiskiem komunistycznym, co znajdowało wyraz w jego ówczesnej twórczości literackiej; do radykalnego zerwania doszło w 1935 roku, zob. P. Libera, *Józef Łobodowski (1909–1988). Szkic do biografii politycznej pisarza zaangażowanego*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 160, s. 13–20.

¹⁰² *W blasku legendy. Kronika poetycka życia Józefa Piłsudskiego*, oprac. K. A. Jeżewski, Paryż 1988, s. 263–264.

¹⁰³ *Ibid.*, s. 448–452.

Dużo bardziej egzaltowana w swojej poezji piłsudczykowskiej była Franciszka Arnsztajnowa, ale trudno się dziwić, wraz z mężem należała przecież do czołowych postaci lubelskiego POW. W jej strofach nieraz pojawia się słowo „legenda”:

O Wodzu!... Imię Twoje i postać legendą
 Za życia już oplotła sława niespożyta,
 Wnuki kiedyś zazdrościć oczom naszym będą,
 Że patrzyły na Ciebie... Siwa Twoja świta,
 Twój mundur próżny ozdób i galonów złota,
 Znajdzie się obok białej Kościuszki siermięgi,
 Jak relikwie pod szkło swe przyjmie je gabłota,
 A młodzież przed nią składać będzie swe przysięgi.
 W sercu Polska wrył wieczny chwały diament
 Dwoje imion: Kościuszko, Książę Józef... Dziecie
 Z ust matki swej na życia drogę, jak sakrament,
 Brało imion tych dwoje. Wodzu! Twoje – trzecie.¹⁰⁴

Jeden z wierszy, poprzedzający okolicznościową „Jednodniówkę” Związku Legionistów w Lublinie z 1933 roku, wprost zatytułowała *Legenda*:

Zbożnie przesuwane różańcowe grona
 Legendy wiecznie żywej,
 Jakże łatwo było iść sprężystym krokiem,
 Gdy zwarty szereg ubezpieczał
 Błysk rozkazu w Wodza oku.
 A cel był na końcu miecza.
 Dziś martwym ogniem
 Dzień do dnia przyczepiony.
 Szary pył drogi nużącej pali pod powieką.
 Jakże ciężko schylonym w gorzkim jarzmie swoim
 Unieść czoła, by cel wypatrzyć daleki.
 Jakże trudno równać rzędy
 I z dnia powszedniego znoju
 Nową tworzyć legendę.¹⁰⁵

Bardziej subtelny jest Józef Czechowicz¹⁰⁶, ale i jego poraża wielkość Piłsudskiego, jak np. w wierszu *Piłsudski*:

¹⁰⁴ *Ibid.*, s. 132–133.

¹⁰⁵ 19 III 1933. Jednodniówka Oddziału Legionistów Polskich w Lublinie, [Lublin 1933], s. 3.

¹⁰⁶ Starszy brat Stanisław (zmarł w 1925 roku) walczył pod rozkazami Piłsudskiego w I Brygadzie Legionów, zob. <http://www.tnn.pl/pm,158.html#rodzina> – wrzesień 2009.

[...]

belweder to także dom stary biały jak księżyc
dwoje w nim oczu a tyle światła
patrz nocą nad tym domem widać jak ziemia ciąży
tam dźwiga ją na barkach atlas.¹⁰⁷

W Lublinie i Zamościu ukazały się też dwie antologie poezji i pieśni poświęcone Piłsudskiemu. Autorem pierwszej był Apolinary Krupiński, który na stronie tytułowej zamieścił także swoją *Pieśń o Józefie Piłsudskim* (Zamość 1919) – doczekała się aż czterech wydań. Ostatnie, uzupełnione przez Zygmunta Branickiego ukazało się w 15. rocznicę „sierpniowego czynu zbrojnego”, a na stronie tytułowej Branicki umieścił motto pierwszego autora antologii A. Krupińskiego: „Książkę niniejszą zrodziła miłość do czynu i cześć do osoby Komendanta”. W 1924 roku lubelski Dom Wydawniczy F. Głowińskiego wydał antologię *Józef Piłsudski w poezji*.

Nie były to jedyne druki, które wyszły z lubelskich czy zamojskiej drukarni. Już w parę miesięcy po wkroczeniu beliniaków do Lublina, w początkach 1916 roku ukazała się w lubelskich księgarniach biografia Komendanta pióra ułana Beliny, ale przede wszystkim pisarza – Wacława Sieroszewskiego, którą udostępnił społeczeństwu znany lubelski drukarz Pietrzykowski. Było to zresztą drugie wydanie broszury, opublikowanej przez Naczelny Komitet Narodowy w Piotrkowie. Po lubelskim wydaniu, już w niepodległej Polsce, znana zamojska oficyna Pomarańskich wydała książeczkę Sieroszewskiego znacznie już uzupełnioną. Współwłaściciel oficyny Stefan Pomarański, legionista i historyk wojskowości, opublikował w Zamościu w 1920 roku broszurkę o Wodzu Naczelnym WP, ale największą popularność zyskała inna jego książka, także biograficzna – *Józef Piłsudski. Życie i czyny*, której pierwsze wydanie ukazało się w połowie lat 20., a dziesiąte uzupełnione w 1934 roku; była przetłumaczona na turecki i hiszpański. Dużą popularnością cieszyły się książeczki, także wydane w Zamościu w 1919 i 1920 roku, Wincentego Rzymowskiego *Jak Józef Piłsudski walczył o Polskę i Piłsudski. Życie i czyny*. Książki Pomarańskiego, Sieroszewskiego i Rzymowskiego były wskazywane jako materiały pomocnicze do pogadank dla żołnierzy. Znany lubelski dziennikarz Wacław Gralewski w początkach swojej dziennikarskiej działalności (był już wtedy redaktorem naczelnym „Expresu Lubelskiego”) wydał pod pseudonimem Żmir w 1924 roku broszurę (być może w związku ze Zjazdem Legionistów) pt. *Józef Piłsudski budowniczy przyszłości*.¹⁰⁸

¹⁰⁷ W blasku legendy..., s. 258–259.

¹⁰⁸ Bibliografię druków lubelskich poświęconych Piłsudskiemu można znaleźć w zestawieniu S. K o n o p k i, *Bibliografia druków o Józefie Piłsudskim*, [w:] *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, pod red. W. Sieroszewskiego, Warszawa 1934; J. R e ć k o, *Józef Piłsudski. Przewodnik bibliograficz-*

Istotną rolę odgrywały tzw. jednodniówki wydawane przez różne środowiska piłsudczykowskie, ale przeważnie przez lokalne oddziały Związku Legionistów Polskich i Związku Strzeleckiego. Szczególnie imieniny Marszałka owocowały licznymi jednodniówkami, z których kilka wydanych zostało na Lubelszczyźnie. Jedną z pierwszych wydano w Lublinie już w 1921 roku i nosiła tytuł „Dzień Polski”, a w hołdowniczym adresie znalazły się charakterystyczne słowa: „Zdobywcy i Obrońcy Wolności Narodu Józefowi Piłsudskiemu”. W Hrubieszowie w 1926 roku lokalny komitet wydał „Jednodniówkę Organizacji Społecznych ku czci Pierwszego Marszałka Polski...”. W trzy lata później staraniem Związku Legionistów w Łukowie opublikowano „Jednodniówkę” z okazji imienin, a w roku 1933 ta sama kombatancka organizacja, tym razem w Lublinie, wydała podobny okolicznościowy druk. Praktycznie wszystkie teksty zawarte w tej ostatniej publikacji służą kultywowaniu legendy Marszałka w kontekście lubelskim. Otwiera ją wiersz wspomnianej już wyżej Arnsztajnowej *Legenda*, a zamyka tekst wybitnego działacza peowiackiego z Lublina Stefana Lelka, odnoszący się do dziejów tej piłsudczykowskiej organizacji na Lubelszczyźnie. Gimnazjum im. S. Staszica, czcząc w 1931 roku dzień imienin Komendanta, wystawiło mu pomnik i wydało okolicznościowy druk *W hołdzie Marszałkowi Polski... Dla upamiętnienia uroczystości imienin i odsłonięcia jego pomnika... w dniu 29 III 1931 r.*¹⁰⁹

Ważną rolę w budowaniu legendy Piłsudskiego jako twórcy niepodległości Polski odgrywały także pocztówki, których popularność była w czasach II RP bardzo znaczna. Aż dziwne, ale w Lublinie w analizowanym okresie trudno odnaleźć tego rodzaju druki. Być może nie wszystkie były sygnowane. Wiemy o kartach pocztowych upamiętniających pomniki poświęcone Piłsudskiemu, np. w Kraśniku czy w Parczewie, ale powszechnie były dostępne pocztówki poświęcone Marszałkowi z oficyn warszawskich czy krakowskich, więc być może nie było potrzeby wydawać w oficynach lubelskich tego rodzaju druków.¹¹⁰

Nie tylko pocztówki, ale także znaczki i monety z podobizną Józefa Piłsudskiego, z którymi praktycznie na co dzień mieli do czynienia mieszkańcy Lubelszczyzny, utrwały w świadomości postać Marszałka.¹¹¹ Pisałem wcześniej o audycjach radiowych, a konkretnie przemówieniach prezydenta Mościckiego transmitowanych drogą radiową do słuchaczy w całym kraju z okazji ważnych

ny, Warszawa–Lubartów 2003; druki zamojskiej oficyny Pomarańskich zob. K. Kowalczyk, *Katalog wydawnictw księgarni nakładowej Zygmunta Pomarańskiego i Ski Sp. z o.o. w Zamościu*, Zamość 1996.

¹⁰⁹ *Ibidem*.

¹¹⁰ J. Rećko, *Józef Piłsudski na starych kartach pocztowych*, Bydgoszcz–Lubartów 2007.

¹¹¹ *Marszałek w ogrodzie sztuk*, red. L. Maliszewski, Lublin 2002; tutaj artykuł Z. Nestorowicza, *Józef Piłsudski w numizmatyce* (s. 37–40).

uroczystości poświęconych Marszałkowi Piłsudskiemu. W repertuarze radiowym było wiele audycji poświęconych Piłsudskiemu, których nasilenie, co jest zrozumiałe, przypadało na wspomniane rocznice. Dużo popularniejszym medium było jednak kino. Wielką popularnością cieszył się film dokumentalny zrealizowany przez Ryszarda Ordyńskiego *Sztandar wolności*, znany też pod alternatywnym tytułem *Józef Piłsudski*. Ten przeszło godzinny film miał premierę w wigilię imienin Marszałka 18 marca 1935 roku, prawie dwa miesiące przed jego śmiercią. Stał się w ten sposób hołdem złożonym twórcy niepodległości Polski.

Piłsudski dla współczesnych był Legendą i sam tworzył legendę. Nie robił tego z próżności. Wiedział bowiem, co znaczą imponderabilia w świadomości społeczeństwa. Lubelszczyzna była tą ziemią, która z wielką serdecznością przyjęła jego legionowych chłopców i wysłała spontanicznie pod jego komendę swoich młodych synów. Nie zabrakło ich także w wojnie z Ukraińcami i bolszewikami. Nie wszyscy z tych wojen wrócili, ale tym bardziej pamięć o nich, że zginęli za wolną Polskę, że dowodził nimi ich Komendant i Wódz, sprawiła, iż stał się postacią, która nierozzerwalnie związała się z powstaniem Polski, stała się mitem początku.

SUMMARY

The name of Piłsudski is inextricably tied with the restitution of independence by Poland. His legend during the Second Polish Republic was meant to unite the Polish society around this idea. Public ceremonies he took part in personally, official celebrations of his name day or anniversaries of events in which he played a crucial role, all served this purpose. Not only artists, fascinated by his personality spontaneously helped to create this legend, but also central and local administration, and military authorities, grateful for his role as the Supreme Commander during the victorious war against soviet Russia. His death only resulted in the legend growing even larger. The Lublin region, which was very close to Piłsudski's heart after the warm welcome his legionaries received there in 1915, contributed significantly to the creation of his legend both during official visits during the twenties, and later by official celebrations of his name day, anniversaries of the Battle of Warsaw, departure of the First Cadre Company, restitution of independence, and after his death, also that date. The setting of ceremonies, occasional publications, monuments, public buildings named after him – all had one purpose: binding the name of Piłsudski with the idea of independence, which was supposed to be a sort of creation myth.